

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 500000 mk., z przesyłką pocztową 500000 mk., za granicą 1000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 300000 mk. CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem 150000 mk. w tekście 150000 mk., za tekstem 80000 mk.—W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Pocz. Kaste Oszcz. Nr 20187.

BANK MAZOWIECKI w WARSZAWIE

SP. AKC.

ODDZIAŁ w WILNIE ul. NIEMIECKA Nr. 35.

przyjmuje zapisy i wpłaty na akcje **BANKU POLSKIEGO**

oraz udziela na dogodnych warunkach pożyczek na zakup tych akcji.

Bank przyjmuje wkłady na oprocentowanie, otwiera rachunki bieżące i udziela pożyczek w złotych i w efektywnych walutach zagranicznych z gwarancją wypłat w tychże walutach, jak również załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości.

FIRMA KRAWIECKA S. T. KRAUZE

UL. WILEŃSKA 32, I-sze piętro.

Otrzymała w wielkim wyborze materiały sezonowe, oraz najnowsze żurnale angielsko-francuskie, które poleca Sz. Klijehteli.

DOM HANDLOWY „W. i E. SZUMAŃSCY” Mickiewicza Nr. 1.

Poleca na sezon wiosenny wielki wybór modelowych palt, kostjumów, sukien i bluzek. Wykwintną bieliznę, kostjmy trykotowe, swetry pończochy, rękawiczki i t. d. Dział męski: palt wiosenne, szlafroki, pyjamy.

Stroskana rodzina



ks. Aleksandra PIEKUNKO

proboszcza w Domanowie, zmarłego dnia 13 marca b. r.

po długich i ciężkich cierpieniach w klinice chirurgicznej U. S. B. w Wilnie, składa „Bóg zapłać” p. p. Franciszce Siedzińskiej i Agnieszce Sablińskiej za troskliwą opiekę przy łóżu chorego, oraz ks. Zywickiemu, alumnowi Seminarjum Duchownego i wszystkim innym, którzy wzięli udział w eksportacji zwłok na dworzec osobowy, w celu przewiezienia do grobów rodzinnych w Kryniewie.



JULJA KONTOWTÓWNA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła d. 23 marca 1924 r. w wieku lat 90. Eksportacja zwłok z domu żałoby (Piaskowa 7 m. 4) na cmentarz Rossa odbędzie się dn. 25 marca 1924 r. o g. 3 popoł. Pogrzeb — dnia następnego o g. 10 rano. O czym przyjaciół i znajomych zmarłej zawiadamiają krewni

Marja Kuźmicka artystka opery powróciła z Rosji i udziela LEKCIJ ŚPIEWU przy Szkole Muzycznej M. Jacobi-Pawłowicz ul. Ad. Mickiewicza Nr. 60. Prywatnie Jagiellońska 8 m. 22.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Zboże na podatek majątkowy.

Z zadeklarowanych na pokrycie podatku majątkowego przez rolników 8385 wagonów zboża wywieziono do 19 b. m. tylko 1865 wagonów. Wobec tego Ministerstwo Skarbu zawiadomiło związek Polskich Organizacji rolniczo-handlowych dla eksportu rolniczego Unitas, że może cofnąć się zupełnie od dalszego wywozu zboża zagranicę na podatek majątkowy. W odpowiedzi na Unitas wypowiedzia się za wywiezieniu reszty zadeklarowanego zboża.

Akcja emigracji rosyjskiej.

Emigracja rosyjska zwołała ostatnio w Paryżu wielki zjazd w który wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich ugrupowań rosyjskich znajdujących się obecnie przymusowo za granicą. Zjazd ogłosił odezwę protestującą przeciwko uznaniu sowietów przez listwa zachodnie (Anglię i Włochy). Odezwę podpisali dawni działacze, których nazwiska były głośne w świecie.

Polcy Charbińscy pragną wrócić do kraju.

Ministerstwo Spraw zagranicznych otrzymało petycję polskich stożarzysztw Charbinie objaśniającą ciężkie warunki egzystencji, jakie mają miejsce w pasie wyłączeniowym Kolei Wschodnio-chińskiej. Obecnie ważna prośba polaków pragnie wrócić do Polski. Rząd polski oddawna czyni starania, aby tej kategorii uchodźców ułatwić wrót do kraju. Obecnie mamy nadzieję, że zabiegi te w najbliższej przyszłości dadzą pomyślne wyniki.

ześladowanie Polaków w Litwie.

KOWI (A. W.) Elta publikuje odpór na protest złożony Lidze Narodów w sprawie przesładow polskości na Litwie Kowieński przez Komitet Polaków wygnany z Kowieńszczyzny. Charakterystycznym w tej odpowiedzi jest zarzucający społeczeństwu litwiskiemu na Litwie wszczyntantur w kościołach. Jest to twierdzenie wyraźnie mijające się z prawdą, co uwyppukla niezbity fakt iż poturbowanymi w czasie ekseesów w kościołach kowieńskich są niemal wyłącznie Polacy. W podobny sposób stara się Elta dać odpowiedź na wszystkie bolączki ludności polskiej w Kowieńszczyźnie. Operując kłamstwami zbija zarzut przesładowa-

nia szkolnictwa polskiego, aresztowań wśród społeczeństwa polskiego, nieudzielania paszportów za-

granicznych Polakom, konfiskowania majątków ziemiaństwa polskiego.

Rokowania polsko-sowieckie.

MOSKWA, 22 III (Pat.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie w sprawie zawarcia konwencji konsularnej pomiędzy Polską, a Związkiem Socjalistycznym Re-

publik Sowieckich. Pierwsze posiedzenie poświęcone było omawianiu spraw o znaczeniu formalnym. Właściwe obrady konferencji rozpoczyna się w poniedziałek.

Zatarg sowietów z Chinami.

MOSKWA 22 III. (Pat.) Rosyjska Agencja Telegraficzna donosi, że liczne delegacje chińskich związków politycznych i kulturalnych zwracają się do Karachana z życzeniem aby stosunki normalne między Chinami, a Rosją zostały przywrócone i wyrażają gotowość wywarcia w tym duchu nacisku na rząd chiński. Na prośbę delegatów nie opuszczania Pekinu Karachan odpowiedział, że na razie niema zamiaru opuszczać stolicy. Dalej donosi Rosta, iż chińczycy na liczących zgromadzeniach żądają natychmiastowego układu z Rosją. General Wug-pe Fu miał również wystosować do rządu chińskiego telegram żądający przyjęcia układu. Rząd chiński polecił ministrowi spraw zagranicznych podjęcia na nowo rokowań z Karachanem.

Na skutek tego polecenia minister zwrócił się do Karachana z prośbą ażeby rząd sowiecki anulował swoje ultimatum oraz by Karachan przedstawił rządowi rosyjskiemu propozycję wznowienia rokowań. Wang, który pertraktował z Karachanem nie miał upoważnienia do podpisania układu, Karachan w odpowiedzi na propozycję ministra oświadczył że nie może wdawać się w dyskusję eo do stanowiska oficjalnego delegata rządu chińskiego wobec chińskiego ministra spraw zagranicznych, gdyż jest to czysto wewnętrzna sprawa chińska. Wreszcie zaznacza komunikat Rosta, że wobec nie przyjęcia przez rząd chiński układu Czezerina odmówił przyjęcia na audjencji posła chińskiego w Moskwie.

tysięcy franków za jedną akcję 1000 frankową.

Również i Bank Belgijski odznacza się dużą gruntownością: w latach przedwojennych dywidenda wahała się od 15—16% w stosunku rocznym, w r. 1921 doszła do 21%.

Wysokie dywidendy spotykamy również nawet w Bankach Emisyjnych powstałych po wojnie. Rekord w tym względzie osiągnął Bank Narodowy w Jugosławii, który za rok 1922 wypłacił dywidendę wynoszącą aż 40%. Cyfry powyższe uzasadniają lepiej od wszelkich rozumowań przekonanie, że również akcje Banku Polskiego będą przynosiły bardzo wysokie oprocentowanie i będą jednym z jaknajbardziej poszukiwanych papierów procentowych.

Powodzenie premjówki dolarowej.

Pożyczka dolarowa zapewniająca posiadaczom walut obcych wysokie ich oprocentowanie i dająca możność wygrania znacznych premji, od razu zdobyła sobie powodzenie wśród wszystkich sfer. W samej tylko Centrali P.K.K.P. w ciągu 8 dni sprzedano 45.881 obligacji nie licząc wpływu z dnia wczorajszego. Jednocześnie obligacje pożyczki dolarowej sprzedawane są w oddziałach zamiejscowych P.K.K.P. i we wszystkich oddziałach P.K.O., skąd również nadchodzą jaknajpomyślniejsze raporty o wielkiem zapotrzebowaniu obligacji. — Niezależnie od sprzedaży pojedynczych obligacji szereg banków i instytucji nabyło znaczniejszą ilość premjówek bądź do dalszej sprzedaży, bądź dla pracowników i grup. Między innymi zakupiły premjówkę banki: Bank Kupców i Przemysłowców Łódzkich — 300 sztuk; Bank Związków Spółek Zdobczych — 200 sztuk; Powożeczny Bank Związkowy w Polsce — 100 sztuk; Polski akcyjny Bank Komercyjny — 300 sztuk; Piąty Oddział Miejski Bank dla Handlu i Przemysłu, dla pracowników — 111 sztuk; Polski Bank Handlowy, dla pracowników — 219 sztuk; Syndykat plantatorów chmielu — 45 sztuk. Między innymi dokonane są zakupy premjówek dolarowych dla grup, które łącznie płać za pewną ilość obligacji i zobowiązując się dzielić między sobą przypadające wygrane.

Życie ekonomiczne.

Frank złoty.

Kurs obowiązujący.

| | |
|----------|---------------|
| 25 marca | 1,800,000 mk. |
| 26 marca | 1,800,000 mk. |
| 27 marca | 1,800,000 mk. |

Dla opłat kolejowych od 15 do 31 marca 1.800.000 mk.
Dla opłat pocztowych od 15 do 31 marca 1.800.000 mk.
Dla wyrobów tytoniowych od 22 do 31 marca 1,800,000 mk.

G I E Ł D A.

Wilno, dn. 24 III 1924 r.

Dolary St. Zjedn. 9.825 000.
Czeki i wpłaty Londyn 89450000, New York 93750000.
Ruble złote: 5030000—5050000.
Akcje: Wil. Pryw. Banku Handl. 430.000.

Warszawska giełda urzędowa z 24.III. Dolary Stan. Zjed. 9350000-9300000; Przekazy: New-York 9350000—9300000, Londyn 40150000—39850000, Paryż 5150000—5080000, Wiedeń 132.10—131.00, Praga 271050—264000, Włochy 404500—402150, Belgja 410000—405000, Szwajcaria 1615000—1606000, złoty frank 1800000, bony złote 1350000—1400000, milljonówka 1000000—900000, pożyczka złota 15000000—dolarowa 5635000—5650000—

5640000. Tendencja zwykła dla franka francuskiego, belgijskiego i lirów włoskich.

Akcje: (W tys. mk.) Bank Handlowy w Warszawie 34000—85000, Bank Kredytowy 2200—2120, Warszawskie T-wo Fabr. Cukru 17750—18400—18000, Rudzki 8000—7875—7900 (setki), 8100 (pięćdziesiątki), 8300—8100 (dwudziestki), 8450—8350—8400 (drobne), Starachowice 16500—16000—16100. Tendencja słabsza.

WILNO, 24 III (A. W.) Obroty pozagiełdowe: Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego (rejestrowane) 67500000, pożyczka kolejowa 13500000.

Dywidendy w Bankach Emisyjnych.

Jak już donosiliśmy Banque de France wypłaca za rok zeszyły dywidendę w wysokości 29%. W banku tym już w latach przedwojennych dywidenda była jak na owe czasy bardzo wysoka, wynosiła bowiem w okresie 1901—1905 r. przeciętnie 12,6%, w roku 1909—14%. W następnych latach dywidenda ta stale wzrastała, nawet podczas wojny, a mianowicie w 1914 roku wynosiła 19%, w 1915 r. — 20%, w 1917 i 1918—24%. Wskutek wysokiej dywidendy cena akcji Banku Francuskiego na giełdzie paryskiej doszła do kursów wysekich: w ostatnich tygodniach notowano kurs przeszło 8

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dziś 25 marca **koncert** znakomitego skrzypka **W. Kochańskiego**
W programie: Tartini, Paganini, Sarasate, Wieniawski, Czajkowski, Greczaninow i inni.
Początek o g. 4 po poł.

Czy będzie wojna?

Temat to równie popularny jak... nie aktualny, jakkolwiek obydwa te przymiotniki: „popularny” i „aktualny” zwykle chodzą w parze. Jako dziennikarz mam wrodzoną awersję do tematów nieaktualnych, a do takich należy w tej chwili niewątpliwie sprawa wojny — z drugiej strony sprawa ta jest jeżeli nie „na ustach” to... na językach wielu, wielu tysięcy, i to zmusza ostatecznie mnie do poświęcenia tej sprawie artykułu, który redaktor tylko przez wrogą sobie lekkomyślność zamieścił na froncie pisma, gdyż temat nadaje się najwyżej do kącika humorystycznego.

Jeżeli wśród społeczeństwa naszego, i to nawet wśród inteligencji, krąży potworne wprost plotki alarmujące, przypisać to należy wyłącznie pewnego rodzaju psychozom powojennej, psychozie znanej zresztą w dziejach. Toż po roku 1912 w przeciągu kilkudziesięciu co najmniej lat przepowiadano sobie co roku wojnę „na wiosnę”.

Co prawda, należałoby przypuszczać, iż tego rodzaju plotki, możliwe przed 70—80 laty, za błogich czasów t. zw. „początku pantoflowej” są wykluczone dziś, za czasów telegrafu, telefonu i radio, które informują natychmiast publiczność o najniebezpieczniejszym poruszeniu wojsk, o każdym słowie, wypowiedzianym przez kierowników państw. W rzeczywistości jednak ludzkość niedaleko odeszła od czasów Noego, i szanując się dziennikarz bada i perpetuum będzie zmuszony każdej wiosny pisać artykuły na temat nieaktualności wojny, której nikt sobie nie życzy, wszyscy ją przypuszczają.

Więc przedewszystkiem: jaka wojna i z kim?

Zacznijmy od najbliższych nam, najszerzej rozprzeczonych Litwinów, którzy niewątpliwie pójdą ręką w rękę z każdym naszym wrogiem, ale sami nigdy na krok stanowiący się nie zdecydowali, gdyż mimo wrodzonego uporu i tępości umysłu, zdają sobie jednak sprawę z tego, jaka jest różnica między 30 tu milionami a półtora, między obrymym, a karłem; a jeżeli dotychczas dostatecznie sobie z tego nie zdają sprawy, to tylko dzięki zbytnej oszczędności naszego rządu, który dotąd nie zdobył się na drobny wydatek zakupu sobie „Słownika wyrazów obcych” Arca, celem przekonania się iż „tolerancja” to nieznaczy „margajstwo”.

Właściwie ma Polska dwóch przeciwników, o których warto mówić i z którymi liczyć się mo-

że i powinna: to Niemcy i Rosja. Co do pierwszych, dopóki trwa sojusz nasz z Francją, sprawa ta nie jest aktualna, natomiast na wschód musimy stale mieć baczny i czujny wzrok zwrócony.

Otoż postawmy ściślej nasze pytanie: czy nam grozi obecnie wojna z Rosją?

Możemy na to odpowiedzieć bez ogródek: Tak jest, wojna z Rosją wisiała na włosku... przed pół rokiem mniej więcej, kiedy w Niemczech górę brały rzekomo prądy komunistyczne.

Wbrew ogólnemu mniemaniu, stwierdzić należy, że przywódcy bolszewicy są jednak bardziej naiwni, niż to sobie świat wyobraża, i że wierzą oni rzeczywiście w „zgniliznę starego, przeżytego ustroju kapitalistycznego, burżuazyjnego”, który nie dziś to jutro runąć musi, jego miejsce zastąpi oczywiście raj bolszewicki. Tym sposobem wzięli oni za dobrą monetę komedię komunistyczną, zorganizowaną przez najbardziej konserwatywnych, junkierskie sfery Niemiec, w celu przerażenia Zachodniej Europy. Ponieważ jednak „Europa” ta na podobny szantaż okazała się nieczuła, „rewolucja” niemiecka spaliła na panewce, a z nią wzięły w łeb nadzieje moskiewskich reformatorów świata, jednocześnie zaś przychyliły, bardzo przychyliły, ich wojownicze zapędy.

Jeżeli zaś dziś w Rosji mówi się o wojnie z Polską — faktem zaś jest, iż mówi się o tem powszechnie, że jest to temat najpopularniejszy... to tylko w nadziei, że obecny, zniechęcony rząd dostanie od Polaków w... ram-ta-dra-di-ri-di ram tam tam dridi — jak śpiewają w „Oui pro quo”, co jest serdecznym życzeniem dziesięciu dziesiątych społeczeństwa rosyjskiego.

Je taka wojna dla nas nie byłaby straszna, nie potrzebujemy tu szeroko rozwodzić się, natomiast meglaby ona dość fatalne skutki mieć dla dzisiejszych potentatów Rosji, którzy z tego wszystkiego doskonale zdają sobie sprawę, przedewszystkiem z „miłości” jaką cieszą się u swych poddanych, której bynajmniej nie chcą stawić na próbę. O tem powinien wiedzieć nasz rząd, nie w celu — broń Boże — szantażowania przeciwnika, co jest obce naszym zwyczajom, lecz w celu zarządania stanowczo i ostatecznie wypełnienia traktatu ryskiego, którego liczne punkty czekają jeszcze zatwierdzenia.

J. O.

doktorowi Grünbergowi. Delegacja rosyjska z przedstawicielem sowieckim w Berlinie Krestinskim na czele ma przybyć dziś w noc.

Teatr Polski.

„Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora” A. Pirandelli'ego.

Prawdą jest snadź że teatr współczesny, w tej formie co obecnie, już się przeżył, skoro autorzy różnych krajów raz wraz ściągają do źródeł „nadprzyrodzonego”, do pierwiastku stojącego poza obrębem życia, łącząc na scenie, z ludźmi realnymi, postacie widmowe, twory własnej wyobraźni na pewien okres obłożone w ciało i każą im żyć i działać jak ludzimi żywym. Jednym z dowodów sztuki Pirandelli'ego, komedia jak ją autor chciał nazwać p. t. „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora”.

Nadaje to dziełu artysty charakter odrębny zupełnie, tę „nieśmowitowość”, to coś przerażającego zawsze człowieka gdy staje wobec „niezrozumiałego” wobec faktów niepojętych dla ścisłego rozumienia i logiki. Bo mimo że od początku widz zdaje sobie sprawę, iż ma przed sobą jakby wypuszczone na wolność z uwięzi twory wyobraźni autora a nie duchy zmarłych, jednak odbiera wrażenie iż widzi istoty „nie z tego świata”.

Poza tem na co innego jeszcze kładzie autor w swej sztuce nacisk: oto na przepaść jaka dzieli postać dramatu poczętą w duszy autora, czyli koncepcję od tegoż tworu już obłożonego w ciało, już poddanego indywidualności aktora mającego ją odtwarzać, który tchnąc w nią bezwzględnie osobowość własną, pacy ją poniekąd, nadając jej echa całkiem różne od tych jakie pragnął jej nadać jej twórca. I dramat rozgrywający się w duszy autora na wideł tworów swej wyobraźni zmieniających i ducha swego i swą zewnętrzną w chwilę owładnięcia nią przez aktora, z chwilą ogarnięcia ich życiem realnym na deskach teatru, pory targał i dręczył dramatis personarum, aż wypowiedział się w swojej sztuce oryginalnej, niesamowitej, wstrząsającej, męczącej i ogarniającej dziwnym smutkiem i żalem, tak że po zapuszczeniu kurtyny chce się zawołać: Zostańcie, nie odchodźcie! Wy dopiero jesteście prawdą i bólem i życiem! Sena to płótno malowane — to nie wyl „Verweile doch — du bist so schön”.

Kto wie — czy nie dlatego, że rzeczywistość tak jest różną od marzenia, wiele może utworów genialnych nie ujrzało nigdy światła kinkietów?

Sztukę wyreżyserowaną z talentem przez p. Tatarkiewicza grano doskonale. Ciężkie zadanie miał p. Kijowski w męczącej, przeladowanej wywodami filozoficznymi roli Ojca, lecz wyszedł z niej zwycięsko. P. Perzanowska wiała w postać Pasierbicy dużo nerwów i serca.

Pilawa.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Dziś, we wtorek 25 marca o godz. 1 tej po poł. odbędzie się poświęcenie lokalu pierwszego domu ludowego Związku Ludowo-Narodowego im. s. p. ks. Kazimierza Lutostawskiego w dzielnicy Zwierzyniec. Aktu poświęcenia dokonają ks. senator St. Maciejewicz.

Zarząd koła dzielnicy Zwierzyniec zaprasza na powyższą uroczystość Zarządy wszystkich kół dzielnicowych Z. L. N. oraz członków i sympatyków Związku.

Po poświęceniu odbędzie się uroczyste posiedzenie koła, na którym przemawiać będą ks. senator Maciejewicz, poseł Zwierzyniecki i inni.

Dom ludowy mieści się przy ul. Moniuszki Nr. 32

PIEGI

radykalnie usuwa od 20 lat znany

KREM LANOL

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

— Komitet Popierania Skarbu Narodowego wobec bliskiego terminu zamknięcia subskrypcji na akcje Banku Polskiego niniejszym wzywa wszystkie Urzędy, Instytucje, Związki i Stowarzyszenia, które jeszcze list loteryjnych na akcje nie otrzymały, do zgłoszenia się po takowe do Sekretariatu Komitetu, urzędującego codziennie od 1—3 w Delegaturze.

— Wiec niedzielny. W sali Miejskiej odbył się wiec zorganizowany przez Komitet wygnańców kowieńskich. Ogromne zainteresowanie, współzłucie doli rodaków naszych wydanych na pastwę zezwierzęczonego rządu litewskiego wyraziło się niezwykle, obrymym wprost napływem publiczności, która zwróciła masą wypełniła obszerną salę, galerję, przedsionek i schody, przyczem znano część z braku miejsca wróciła do domu.

Znaczący wypada, iż wiec miał charakter najzupełniej bezpartyjny, czyli raczej — międzypartyjny, o czym świadczyły nazwiska mówców, którzy, mimo różnic w poglądach, wzajemnie się dopełniali i wypełniali, dając tem dowód oczywisty; iż skoro chodzi o obronę interesów naszych przed wrogiem zewnętrznym, umiemy stanowić zgodny i silny front, którego nie rozbiją nawet nikczemne, a kłamliwe napaści upośledzonych moralnie i fizycznie „reprezentantów” prasy brukowej, z którymi nie możemy wstępować w polemikę, mając dla nich jedynie... politowanie.

— Rzeźnia a żydzi. Prócz delegacji żydowskiej z dr. Szabadem na czele, o której donosiliśmy w niedzielnym numerze — zjawiają się w urzędzie do walki z lichwą najrozmaitsze delegacje różnych odłamów żydowskiego społeczeństwa z prośbą o odwołanie wydanych rozporządzeń w sprawie sanacji stosunków na rzeźni.

Rozporządzenia te wpłynęły jaknajbardziej na zniżkę cen, normując płacę za rzeź bydła, za którą rzeźnicy z arteli pobierali kolosalne opłaty, wobec czego staje się zupełnie niezrozumiałym wysiłek żydowskiego społeczeństwa, zmierzający do obalenia wydanych w tej mierze rozporządzeń, chyba że żydom nie chodzi bynajmniej o sanację stosunków na rzeźni miejskiej, a tylko o prywatne interesy chazanów i rzeźników żydowskich.

Stwierdzić należy, że mięso bite przez tych ostatnich konsumowane jest przeważnie przez ludność chrześcijańską, gdyż handel mięsem jest przeważnie w rękach żydowskich, na przywróceniu więc poprzednich stosunków i zaniechaniu akcji sanacyjnej ludność chrześcijańska wyszłaby jaknajgorzej. Należy mieć nadzieję, że w interesie ludności polskiej wydane przepisy będą utrzymane i wykonywane z całą bezwzględnością i że władze administracyjne żadnych ustępstw rozpanoszonemu żydostwu robić nie będą.

— Walka z lichwą. Przez urząd do walki z lichwą połączniści zostali do odpowiedzialności.

Juda Berman, Towarowa 3, za skupywanie na drodze od jadących na rynek wieśniaków artykułów spożywczych; Rudzkiego Franciszka właściciela sklepu mięsnego na rynku Łukiskim za brak eennika i nieuwidoczenie cen na towarach.

— Komitet Obywatelski do walki z drożyzną zawiadamia, że przy Komitecie utworzona została specjalna komisja do zbadania niestandardnych stosunków, panujących na dworcach tak towarowym jak i osobowym. Komisja ta uprasza wszystkie osoby lub firmy, uszkodzone przez nadużycia Związku robotników przy załadowywaniu i wyładowywaniu towarów i bagaży o zakomunikowanie powyższemu przedstawicielowi Komitetu Obywatelskiego w godzinach urzędowych od 10 do 12 w sali konferencyjnej Delegatury.

— Z Wileńskiego Obywatelskiego Komitetu propagandy zapisów na akcje Banku Polskiego. W środę 26 b. m. o g. 7 wiecz. w sali

Ogniska Kolejowego p. Zygmunt Fedorowicz wygłosi odczyt, poświęcony Bankowi Polskiemu. (A.W.)

Odczyty.

— Powtórzenie odczytu o grobowcu faraona Tutankhamena. P. Jan Starża Dzierzbicki powtórzy oba odczyty o grobowcu faraona Tutankhamena i „czy żyjemy po śmierci?” w nadchodzący czwartek i sobotę dn. 27 i 29 b. m. w sali klubu Stowarzyszenia Handlowo-Przemysłowego, Mickiewicza 33-a, o godz. 8 wiecz.

Z życia stowarzyszeń.

— Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w porozumieniu z Zarządem Okręgu Pomorskiego P. C. K. anuluje legitymacje wydane przez Okręg Pomorski P. C. K. pp.: Irenei Achalkaeki i Stefanji Bukowskiej.

W związku z powyższem Irena Achalkaeki i Stefanja Bukowska pozbawione są prawa zbierania ofiar na rzecz Pol. Czerw. Krzyża. Jednocześnie Zarząd Główny P. C. K. uprasza Sz. Publiczność o składanie ofiar tylko tym kwotującym osobom, które będą posiadały legitymacje i upoważnienie do kwestowania, wydane przez ten Oddział P. C. K., na terenie którego zbierane są ofiary. Dowody te winny być poświadczone przez miejscowe władze policyjne.

Upraszamy wszystkie pisma o przedruk powyższego.

Zarząd Główny P. C. K.

— Z „Rozwoju”. W środę dn. 26 III b. r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w „Rozwoju” zebranie Władz T-wa Okręgu Wileńskiego.

P. p. członkowie Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej wobec zbliżającego się terminu walnego zebrania proszeni są o niezawodne i punktualne przybycie.

Sprawy samorządowe.

— Z Sejmiku Wileńskiego. W dniu 10 marca r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego, na którym głównym przedmiotem obrad była sprawa zabezpieczenia mostów od roztopów wiosennych oraz ustalenie kolejności robót mostowych na otwarty przez Sejmik kredyt w roku bieżącym.

Sejmik posiada na samej rzecz Wilji 5 mostów o przeciętnej rozpiętości po 130 mb., z których w Osipowiczach i Sosenes najbardziej były zagrożone przed przejściem lodów w latach ubiegłych, gdyż nie miały izbie, a w Komarach i Pachomowie izbie podległy kapitalnemu odremontowaniu.

W końcu miesiąca grudnia r. ub. została wszczęta przez Sejmik akcja zabezpieczenia tych mostów i pomimo najcięższych warunków finansowych (koniec i początek roku budżetowego) zostały wybudowane 26 izbie po 8 pi na każdą przy mostach w Sosies i Osipowiczach oraz dokonany kapitalny remont izbie przy łożu w Komarach i Pachomowie.

Na wykonanie powyższych robót zostało użyto 5000 dnroboczych, a wydatki dotychczasowe sięgają przeszło 6 milijard mkp.

W przewidzianiu więcej prowadzi sprowadzono 5 pociągów minerskich i rozlokowano przy poszczególnych mostach jakrównież znajdujące się przy każdym moście specjalny posterunek Peji Państwowej. Do pomocy podzielono do każdej patroli odpowiednią ilość robotników, praca których obecnie polega na oczyszczeniu urtu rzeki od lodu przy każdej moście, jak również czuwaniu nad stanem i nośną warty przy każdej moście na wszystkich drogach.

Wobec grożącego topieniem 20 wiosek zostały podjęte wszelkie środki zapobiegawcze w drodze wydania instrukcji do powożów gmin i w rozumieniu ze Starostwem do osterunków Poliej.

— O podniesieniu kultury rolnej. Zjazd Towarzystwa Rolniczego w Dunilowiczach niełatwo do urzędu Delegata Rz. depeszę, w której zjazd zwraca się i apeluje do władz nadzorczych o zatwierdzenie budżetu roku, w części, wydatków na podniesienie kultury

Sejm i Rząd.

Podwyższenie stawek podatkowych.

Min. Skarbu zapowiada ukazanie się w najbliższym czasie rozporządzenia, dotyczącego podwyższenia stawek od podatku spadkowego, od darowizn, od podatku giełdowego, od nieruchomości, od ubezpieczeń i opłat stemplowych, w tym wypadku gdy płatnicy nie uiszczą ich w przewidzianych terminach. Należności będą wzrastały o 1/2% dziennie, cz. o 15% miesięcznie.

Lasy państwowe.

Dnia 21 go b. m. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem wice-marszałka posła Poniatowskiego w obecności Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Janickiego, tudzież z udziałem Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego p. Wojewody Moskalewskiego, posiedzenie podkomisji dla lasów i majątków rolnych, na którym Minister Janicki przedstawił projekt wydzielania lasów państwowych w samodzielną jednostkę gospodarczą.

Dziś uroczysta premiera

w kinie „Heljos”

Pola Negri

w obr. „BELLA DONNA”

Dzień polityczny.

Traktaty handlowe.

Dnia 22 marca o godzinie 5 po południu w Min. Spraw Zagran. zostały podpisane traktaty handlowe polsko-duńskie i polsko-isladzkie. Imieniem Danji i Islandji traktaty podpisał minister pełnomocny i poseł duński w Warszawie p. Arnold. Imieniem zaś Polski p. Maurycy Zamojski — minister spraw zagranicznych i p. Kiedroń, minister przemysłu i handlu. Obie wspomniane umowy są oparte na klauzuli największego uprzywilejowania a w kwestjach zasadniczych zbliżają się do traktatów handlowych zawartych przez Polskę z innymi państwami. Po podpisaniu dokumentów pełnomocnicy obu stron stwierdzili z zadowoleniem, że zawarcie traktatów stanowi nowy krok naprzód na drodze wzajemnego zbliżenia Danji i Polski — dwóch narodów mających za sobą tradycje kilkowiekowej przyjaźni.

Krwawe walki w Palestynie.

Z Jaffy donoszą, że podczas utarczki żydów z arabami dwóch żydów i trzech arabów odniosło rany postrzałowe.

Rokowania rosyjsko-romuńskie.

Rokowania rosyjsko-romuńskie odbywać się będą w gmachu sejmu Dolno Austriackiego. — Członkowie delegacji rumuńskiej przybyli już dzisiaj i złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych

Repatracja i konwencja konsularna.

Repatracja obywateli polskich z Rosji ma się już ku końcowi. Ekspozytura Delegacji Polskiej w komisji mieszanej do spraw repatracji w Moskwie a mianowicie: ekspozytura w Kijowie, Charkowie, Mińsku, Piotrogradzie i w Nowo-Nikolajewsku na Syberji zostały częściowo z końcem ubiegłego, a częściowo w początkach bieżącego roku już zlikwidowane. Centrala repatracyjna w Moskwie wysłała wprawdzie jeszcze do Kraju ostatnich, pozostałych w Rosji Polaków, stającą przytem ze stroną rosyjską o każdą niemal jednostkę nieraz długotrwałe spory, wyrwa z gardła bolszewickiego ostatnich trzymanych tam jeszcze zakładników, lecz od 1 go kwietnia r. b. również ma zwinąć swoją działalność, prz-kazując resztę niezalutowanych spraw i całe archiwum repatracyjne do Wydziału Konsularnego przy poselstwie Polskiem w Moskwie.

Do repatracji i całej akcji repatracyjnej w ogóle odnosił się ogół pozostałych w Kraju obywateli, a ponieważ nawet i sfery rządowe, dość obojętnie. Poszczególne jednostki interesowały się repatracją tylko o tyle, o ile poszukiwały zaginionych w Rosji członków rodziny. Prasa również podawała o przebiegu akcji repatracyjnej bardzo skąpe informacje, a właściwie podawała o repatracji krótkie notki tylko wtedy, gdy przejawiały się jakieś strony ujemne, to jest, gdy pomiędzy tysiącami osób nieposzlakowanych powróciło wyjątkowo także kilka jednostek niepożądanych, które później trzeba było odsyłać z powrotem. Rząd zaś pozostawał przez cały ten czas urzędników naszej delegacji repatracyjnej, w większej połowie składających się również z repatrjantów, którzy prawie nigdy nie liczyli się z godzinami biurami, a pracowali w niektórych okresach po 10 i więcej godzin dziennie, w najgorszych ze wszystkich polskich placówek zagranicznych warunkach. — A jednak jeżeli spojrzeć okiem na blisko trzechletnią działalność delegacji Polskiej do spraw repatracji w Moskwie i jej ekspozytur w ważniejszych środowiskach rosyjskich, jeżeli przyjrzyć się rezultatom tej pracy i warunkom, w jakich ona się dokonywała, to zasób włożonej w nią energii musi wydać się wprost ogromnym.

Dość powiedzieć, że w jaknajkrótszym czasie po zawarciu pokoju Ryskiego i podpisaniu układu o repatracji odbyła się repatracja kilku tysięcy jeńców armji polskiej z wojny polsko-bolszewickiej oraz całej b. V-tej dywizji syberyjskiej, która dostała się do niewoli, że przez cały ten okres czasu wyrwała z pod jurysdykcji bolszewickiej kilkanaście osób już skazanych na rozstrzelanie, kilka tysięcy osób, tocząc o każdą z nich przewlekłe spory prawne, wydostała z więzień i obozów koncentracyjnych, a w ogóle wysłała do kraju w drodze repatracji już przeszło milion obywateli polskich.

Popatrzmy: milion obywateli — to zaludnienie całej obszernej i kwitnącej prowincji, milion obywateli — to więcej, niż zaludnienie całej Warszawy wraz z jej przedmieściami; milion ludności może dawać państwu co roku dziesięć tysięcy rekrutów, a w razie wojny sto tysięcy obrońców; jeżeli się zważy przytem, że byli pomiędzy repatrjantami różni specjaliści i fachowcy, których Polska do odbudowy kraju tak bardzo potrzebowała, a przedewszystkiem rolnicy, których ziemie tutaj leżały odłogiem, to nie można zaprzeczyć, że repatracja dała przecież Polsce wydatne korzyści.

Dokonywała się zaś praca repatracyjna w warunkach jaknajgorszych i dla współpracy z bolszewikami nader charakterystycznych. Szczególnie bowiem charakterystyczną cechą wszelkiej współpracy z bolszewikami jest ich stałe wymijanie się od przyjętych, na siebie zobowiązań. W chwili podpisywania układu o repatracji i w pierwszym okresie akcji repatrja-

UKAZAŁ SIĘ № II-gi i III-ci DWUTYGODNIKA
„Informator dla handlu, przemysłu i banków“
niezbędne czasopismo dla każdego kupca i przemysłowca
POZNAŃ — WILNO.
Cena egzemplarza: 1 złoty. Kwartalnie: 6 złp. Do nabycia w Księgarni Stow. Nauz. Polskiego i w Administracji „Dziennika Wileńskiego.”

cyjnej wszystko w Rosji, a także wszelkie produkty spożywcze były upaństwowione, handlu nie było żadnego; nie można było kupić nawet funta chleba.

W układzie o repatracji rząd sowiecki też zobowiązał się zaopatrzyć eszelony z repatrjantami w żywność i opał, chorych zaś i słabych wysłać w specjalnych i lepiej zaopatrzonych pociągach sanitarnych.

Ileż jednak potrzeba było ze strony delegacji polskiej protestów, not słownych, zabiegów osobistych, w sprawie nieodpowiedniego zaopatrzenia niemal każdego eszelonu, ileż wysiłków, by chociaż częściowo uzupełnić te braki środkami, istniejącego przy delegacji, komitetu doradzącej pomocy! A przy zestawianiu list eszelonowych znowu władze rosyjskie stawiały wszelkie możliwe przeszkody Polakom, mającym prawo do repatracji, czyniąc natomiast wszelkie ułatwienia naszym mniejszościom narodowościowym i starając się przemyć osoby, dla których miały specjalne naznaczenia. I tutaj także trzeba było twardo przeciwstawić nasz własny punkt widzenia, pomimo nawet groźby zerwania układu i narażenia niektórych grup repatrjantów na przewlekłe czekanie, podjąć się żmudnej pracy sprowadzania dowodów z kraju dla osób nie posiadających takich, przy wizowaniu badać szczegółowo prawo do repatracji każdej jednostki, by wytrwać na stanowisku czysto prawnopństwowym. I tutaj ze szczególniejszym uznaniem podnieść należy niezmordowaną pracę i energję wiceprezesa delegacji polskiej w Moskwie p. Adama Zielezińskiego, który organizował delegację jeszcze w Warszawie przed jej wyjazdem do Moskwy, przeurwał na swoim stanowisku zmiany trzech prezesów i teraz kieruje zakończeniem prac delegacji zgodnie z układem o repatracji i naszym interesem państwowym.

Pracę naszych delegacji repatracyjnej oraz delegacji dla reewakuacji wywiezionego przez bolszewików polskiego mienia i zabytków, która również już niebawem zakończy swoją działalność, można nazwać pierwszym okresem naszych pokojowych stosunków z bolszewikami, okresem, w którym zresztą dwa razy już bardzo blisko było do wypowiedzenia nam wojny. Drugi okres rozpoczął się w jesieni zeszłego roku z chwilą uznania przez rząd polski zmiany w ustroju Rosji sowieckiej, czyli uznania Związku Republik Sowieckich.

Przyniósł on nam w zamian za to uznanie, pomiędzy innymi, także zgodę rządu sowieckiego na utworzenie konsulatów polskich z prawem przedstawicielstwa dyplomatycznego przy federacyjnych, a właściwie tylko nominalnie samodzielnych republikach sowieckich, białoruskiej i ukraińskiej, w Mińsku i Charkowie, oraz zgodę na rozpoczęcie repatracji z byłej Republiki Dalekiego Wschodu. Jednakże układ o repatracji na ten teren nie został rozciągnięty; repatrjanci muszą wyjeżdżać na

własny koszt, przyezem otrzymują tylko 25% zniżki taryfowej, wskutek czego z prawa powrotu do Kraju z tego odległego Zabajkalskiego obwodu mogą korzystać tylko ludzie zamożni, a zupełnie pozbawieni są tego prawa obywatele polscy, zamieszkali w t. zw. „pasie wyłączeniowym kolei wschodnio-chińskiej”, w mieście Charbinie i okolicy, a jest ich tam jeszcze około sześciu tysięcy.

W trzeci okres stosunków pokojowych polsko-bolszewickich wступujemy teraz, od chwili wyjazdu do Moskwy nowomianowanego posła polskiego, ministra Ludwika Darowskiego. Pod wpływem naszych sfer przemysłowych i handlowych rząd polski polecił nowo desygnowanemu posłowi także przeprowadzenie rokowań odnośnie zawarcia traktatu handlowego i konwencji konsularnej. Oczywiście konwencja konsularna w razie zawarcia traktatu handlowego byłaby konieczną, i wtedy placówki konsularne mogłyby same utrzymać się z opłat za czynności notarialne i przyniosłyby skarbowi państwa jeszcze znaczne korzyści.

Jednakże sprawa zawarcia odpowiedniego dla naszych interesów traktatu handlowego napotka przy obecnych stosunkach w Rosji na nieprzezwyciężone trudności, a korzyści, jakich spodziewają się nasze sfery przemysłowe i handlowe z tego traktatu, polegają głównie na iluzji tych osób, wyobrażają sobie jeszcze Rosję taką samą, jaką przed wojną widzieli, a nie zdają sobie doładnie sprawy ze zmienionych do gruntu stosunków ekonomicznych w Rosji dzisiejszej. Bez traktatu handlowego zaś konwencja konsularna, na zawarcie której czeka tak wielu z naszych obecnie zredukowanych i przyszłych dyplomatów, miałaby wtedy jeszcze pewne znaczenie, gdyby rząd sowiecki zgodził się na pozostawanie w Rosji tych Polaków, którzy przyjęli lub przyjmą obywatelstwo polskie, nie stosował wobec nich przymusu wyjazdu. Tego jednakże trudno się spodziewać, ponieważ nie jest to przewidziane w żadnym układzie i dla Rosji nie byłoby korzystne.

Ale nawet i w takim wypadku jeżeli wziąć pod uwagę, że na zasadzie wzajemności za każdą placówkę polską w Rosji musielibyśmy się zgodzić na utworzenie takiej samej placówki bolszewickiej w Polsce, to wobec stałe praktykowanego przez bolszewików wyjątku się od przyjętych na siebie zobowiązań, szczególnie odnośnie powstrzymania się od agitacji, oraz słabego jeszcze wyrobienia obywatelskiego naszych szerokich mas i wrogiego do państwa stosunku różnym mniejszości narodowościowych, to wartość konwencji konsularnej z Rosją sowiecką i otwarcie na rozcień wrot do przyjazdu bolszewików do Polski, musi wydać się problematyczną, zacząć należyć na rezultat prowadzonych obecnie w sprawach wymienionych rokowań i związanego z tem ułożenia się trzeciego okresu polsko-bolszewickich stosunków pokojowych.

Feliks Lubierzyński.

Gdzie prawda.

Międzynarodowa konferencja kobiet, która odbyła się w roku zeszłym w Hamburgu uchwaliła, ażeby wszystkie organizacje socjalistyczne świata urządziły „dzień kobiet” w marcu 1924 r. Za hasłem międzynarodowym poszła socjalistyczna organizacja w Polsce i używa w dniu 25 marca prolektarjat polski do urzadzania wielkiej manifestacji wiecowej, która by pomogła zszeregować kobiety pracujące polskie pod sztandarem P.P.S.,

a zszeregować się mają pod tym sztandarem, bo tylko on jeden rzekomo daje im możność pracy dla wyzwolenia społecznego, bo tylko tą drogą naprawia krzywdę wyrządzoną dzieciom swoim, gdyż oddając głos przy wyborach „wrogom klasy pracującej, odebrały chleb swoim dzieciom, pozbawiły je światła nauki, przysprawiły o nędzę milionowe rzesze proletariuszy”.

Tak głosi odezwa P. P. S. drukowana w dniu 9 b. m. w „Robot-

niku”. Zaiste trudno o większy fałsz, daje się on jednak łatwo sprostować, jeżeli rozejrzemy się w biegu życia i postaramy się sobie zdać sprawę z tego, jak wygląda praca kobiet w Polsce od chwili odzyskania przez nią niepodległości.

Kobiety zapomniały o wdzięczności dla rządów Moraczewskiego, a więc te, którym miłość Boga, Ojczyzny i bliźnich jest drogowskazem i w Sejmie i w kraju nie ominięły ani jednej sposobności, aby zadokumentować jak pojmują obowiązki swoje wobec rzesz pracujących i wobec dzieci, którym chleb i światło nauki zostały odjęte.

Kto zrealizował opiekę nad macierzyństwem, o której tyle piszą socjaliści, jeśli nie „Koło Pracy Kobiet” dając w ostatnich czasach przeszło 400 matkom wraz z niemowlętami, pracę i utrzymanie, nie rozłączając ich z dzieckiem.

„Kto zgromadził tysiące sierot w schroniskach „Kola Pracy Kobiet”, kto zajął się dziećmi repatrjantów, kto dał imiejącej ideową i plan pracy organizacyjnej pod wezwaniem „Chleb głodnym dzieciom, których dziś przeszło 18 tysięcy jest pod opieką tej instytucji? W zyciu ustawodawczym ustawa przeciwko alkoholizmowi, ochrona pracy kobiet i młodocianych, ochrona macierzyństwa, ustawa o służbie domowej, ustawa o zwalczeniu chorób wenerycznych, są to przecież dziedziny, w których czynny udział biera prawie wyłącznie kobiety z obozu narodowego. Więc jeśli idzie o czyn społeczny, o organizowanie opieki społecznej w zyciu, tam spotkamy jako pracownice istotne kobiety nie z pod czerwonego standardu, dla których „międzynarodowe zbratanie i rzady ludowe” są podstawowymi postulatami, które sieją waśń społeczną wyszukując i podkreślając wszystko to, co różni i dzieli społeczeństwo.

Zdrowy instykt narodu odezwał się podczas wyborów, Kobiety poszły wówczas za hasłem „Bóg i Ojczyzna” z poczuciem godności obywatelskiej, którą zawdzięczają tradycji narodowej, czerpanej z przeszłości naszej, w której kobieta polska umiała zawsze znaleźć się w szeregach służebnie narodu. To nie jest żadna rzecz nowozdobytą i rzady Moraczewskiego przełomu w zyciu obywatelskim kobiety Polki nie wywołały. Sumienie narodu prowadziło ją zawsze po żmudnej drodze pełnienia obowiązków narodowych i społecznych. W tem tkwiła jej „godność obywatelska” która trwała zawsze i lewicowe rzady jej podnosić nie potrzebowały.

Mimo wszystko pozostanie głuchą na efekty szumnych hasel demagogicznych i pewna swych obowiązków i prawd obywatelskich kroczyć będzie wytrwale po drodze czynów, któremi pokieruje głębokie zrozumienie istotnych potrzeb narodu.

Z kraju sfinksów i piramid.

U stóp gór Libijskich w Egipcie dolnym, niedaleko Memfis, starożytnej stolicy tego kraju, dziś znikłej z powierzchni ziemi bez śladu, znajduje się olbrzymie tajemnicze omentaryzysko, miasto umarłych, poprzerzynane tu i ówdzie ulicami, przecinającymi się pod kątem prostym. Są to budowle z kamieni, coś w rodzaju olbrzymich ław, przez miejscowych arabów zwane mastabami. Chowano w nich mumje zwykłych egipcjan, królom zaś za miejsce spoczynku po śmierci służyły wspaniałe piramidy, olbrzymie budowle, jakich nie wystawiła żadna z cywilizacji współczesnych, jeśli chodzi o masę nagromadzonego materiału. Na lewym płaskim brzegu Nilu ciągnie się pas piramid, od Abu-Roasz aż po Medum na przestrzeni około 70 km. Ogółem naliczono piramid w Egipcie do stu.

Egipcjanie wierzyli, że dusza po śmierci prowadzi życie podobne do ziemskiego życia, to też w grobowcach zmarłych uczeni znajdowali sprzęty domowego użytku, żywność, słowem wszystko co miało związek z ich poprzednim życiem wkładano do mastaby lub piramidy.

Dzięki temu uczeni, którzy się badaniem zabytków pozostałych

po starożytnych egipcjanach zajęli, mogli określić w szerszym znaczeniu, jaki był poziom kultury i cywilizacji w starym Egipcie.

Egiptologia jako nauka, w pełnym znaczeniu tego słowa, powstała dopiero w końcu XVIII i na początku XIX stulecia, dzięki dwu uczonym: francuzowi Franciszkowi Champollionowi i angiolkowi Tomaszowi Youngowi, którzy po raz pierwszy odczytali pozostałe na grobowcach napisy staroegipskie. Mianowicie znaleźli oni nieopodal miasteczka Rozetty kamień z trójjęzycznym napisem; jeden z nich był to napis grecki, dwa pozostałe zaś w języku staroegipskim napisane, zawierały dwie różne odmiany tego pisma: jedno — najstarszej spotykane na pamiłkach, niejako forma literacka, znane pod nazwą hieroglifów, drugie — pismo skrócone, używane w zyciu codziennem t. zw. pismo demotyczne.

Wiele trudu, pracy i zabiegów kosztowało doprowadzenie wiedzy o Egipcie do dzisiejszego stanu.

Szereg tych, którzy sfinksom, piramidom, obeliskom i innym zabytkom kultury staroegipskiej starali się wydrzeć zagubioną w pomroce dziejów ich tajemnicę, kończy lord Carnarvon, zmarły skutkiem ukąszenia komara, podczas otwierania grobowca faraona Tutankhamona.

Fantastyczne wieści, jakie dochodziły z prasy zagranicznej o Tutankhamonie w związku ze śmiercią lorda Carnarvona, stworzyły niemal koło starożytnego egipskiego władcy fascynującą legendę. Fedejrzewano poprosztu, że faraon zemdlał się na lordzie za wyrwanie go ze stanu zadumy, spoczynku w jakim się od 2 tysięcy lat znajdował. Tak twierdzili spirytyści, okultyści i inni, uzasadniając swe dowodzenia w prasie, szczególnie paryskiej. Oczywiście poważnie tego traktować nie można.

Historja odkrycia grobowca Tutankhamona daje jeszcze raz pooblebne świadectwo, cechujące Anglików systematycznością i nieugiętej woli w kierunku doprowadzenia do końca raz zamierzzonego planu.

Dość wspomnieć, że poszukiwania nad brzegami Nilu trwały 7 lat, nim lord Carnarvon pod kierunkiem egiptologa Howarda Cartera trafił na grobowiec Tutankhamona. Ostatnie odkrycie nie rozszerzyło naszych wiadomości o dziejach samego Tutankhamona; wiemy tylko, że był on faraonem osiemnastej dynastji i był jednym z zięciów Amenhotepa III, który pokusił się o zupełną zmianę religji, zostawiając tylko kult boga słońca zwanego Atem, i sam w związku z tem zmienił swą nazwę na Achenaten.

Jedna z sal grobowca odkrytego przez badaczy była już ograbiona, trzy jednak zostały nienaruszone i te właśnie stały się przedmiotem badań p. Cartera.

Do grobowca weszli pierwsi po zdjęciu pieczęci królewskich lord Carnarvon, jego córka Evelyn Hebert i p. Carter. Oczom zdumionych badaczy przedstawił się niezwykle widok, jak z bajki.

A więc wspaniałe, wysadzone drogiemi kamieniami meble królewskie, tron pokryty nadzwyczajnie subtelnymi płaskorzeźbami obity złotem blachami, łoża mistrzernie inkrustowane turkusami, krzesła z drzewa cedrowego, instrumenty muzyczne, skrzynie, krzesła, stołeczki i t. p.

Mumja królewska zaś ułożona była w potrójnym sarkofagu i w kilkunastu trumnach należących jedna do ciała i wiernie oddających kształty ludzkie zmarłego faraona.

Trumny te zostały z mumji Tutankhamona zdjęte, prócz ostatniej. Ta ma być zdjęta dopiero za dwa lata, gdyż p. Carter prae zaprzestał by wyjechać do Ameryki, z którą został zakontraktowany na szereg odczytów.

Wiadomości te obficie ilustrowane przezrociami złożyły się na odczyty p. Dzierzbickiego, który chce udostępnić je szerszemu ogółowi publiczności wileńskiej, jak zapowiadają atisze, jeszcze raz swe wykłady powtórzy. P.

Falszywi Prorocy.

Radosne dźwięki trąb reklamowych prasy żydowskiej i radykalnej, towarzyszące objęciu władzy w Anglii przez socjalistów, przychły już bardzo znacznie. Mniej teraz czyta się wylewów radości, coraz częściej natomiast zdarza się że prasa tego kierunku musi wtydlawie przemilczać kłopotliwe sytuacje, w jaki ów rząd fałszywych proroków co chwila popada.

Jedną z takich kłopotliwych sytuacji wytworzyła debata w Izbie gmin na temat sprawy, dominującej w wewnętrznej polityce Anglii, sprawy o bezrobotnych. Dyskusję wywołał konserwatyści, wnosząc interpelację, w której domagali się od rządu wyjaśnienia, jakie środki zamierza zastosować do zwalczania tej klęski. Zapytanie ze strony konserwatystów zupełnie uprawnione, gdyż jak wiadomo Stanley Baldwin rozwiązał poprzedni parlament chcąc odwołać się do opinii narodu o aprobatę zamierzonej polityki cel protekcyjnych, uznanych, przez niego za jedyny środek do zmniejszenia braku pracy; na miejsce pobitych na wyborach konserwatystów stanęli u władzy socjaliści, dłużej są więc obecnie odpowiedź na pytanie, jak oni proponują środek na zaradzenie zlemu.

Podczas kampanji wyborczej nie mieli trudności z odpowiedzią. Utrzymywali kategorycznie, że właśnie tylko partja socjalistyczna ma jedyne i niezawodne lekarstwo na chorobę bezrobocia i dawali nawet poznać, dość zresztą niejasno, na czym to lekarstwo polega: uregulowanie produkcji przez państwo tak, aby pozabawieni pracy łatwiej mogli ją znaleźć. Wystarczyło to jako hasło agitacyjne, na wybory, gdy jednak teraz przyszło do praktycznego zwalczania bezrobocia, to socjaliści nie nie zrobili, prowadząc jeno w dalszym ciągu rozpoczętą przez rząd burżuazyjny roboty publiczne, rozdając jak tamten, zapomogi, a gdy St. Baldwin, uzasadniając swą interpelację, wygłosił świetne przemówienie wysłuchane przez całą izbę, nie wyłączając socjalistów w głębokiej ciszy i zawierające świetną analizę stosunków, panujących na rynku pracy — to socjalistyczny minister

pracy — Tom Shaw, socjalista tak dalece przekonany, że był wspólnie z F. Adlerem, (zabójcą austriackiego premiera hr. Stürgka) sekretarzem międzynarodowikahamburskiej — nie miał na wywody konserwatystów odpowiedź nie innego, jak to, że „jesteśmy dopiero 6 tygodni u władzy, a te rzeczy nie dadzą się przecież odrazu wyjąć z kapelusza.“

Tak mówi Tom Shaw, zostawszy ministrem. A co mówili i mówią on sam i jego nieliczni towarzysze partyjni na wiecach i w broszurach? Utrzymują właśnie, że tylko niech dostaną władzę, a w tej chwili, jak magik z kapelusza, wyjmą lekarstwo nie tylko na bezrobocie, ale na wszystkie wogóle nieszczęścia ludzkości. Mają nawet rzekomo naukową teorię na swe usługi, która uzasadnia im te lekarstwa. Gdy jednak istotnie dojdą do władzy, to uczełwisi, jak Thom Shaw, przyznają się do tego, że magikami nie są i w swoje lekarstwo nie wierzą, a obłąkańcy lub zbrodniarze, jak w Rosji, stosują swe lekarstwa i doprowadzają nieszczęsne społeczeństwo w 20 wieku do ludokierstwa!

Nie jest to pierwszy wypadek zaparcia się przez socjalistów swego programu. Od czasu wojny jesteśmy świadkami, jak rządy socjalistyczne w oraz to innym kraju wypierają się faktycznie swoich idei i rezygnują z ich przeprowadzenia. Mamy więc prawo twierdzić, że ruch socjalistyczny jest kłamstwem, że ludzie głoszący jego zasady, sami w nie nie wierzą, oszukują więc masę, świadomie sieją waśń społeczną i pragną zagarnąć władzę dla zupełnie innych celów, a posługują się hasłami socjalistycznymi jedynie jako bardzo dla nieświadomych mas powabną przynętą.

Może to jeszcze przez jakiś czas odnosi sukcesy agitacyjne, jednak ruch pozbawiony prawdy wewnętrznie runąć musi. Kłamstwem można świat objechać, ale nie tylko z tej podróży się nie wraca, lecz nawet dłuższego przystanku w niej zrobić nie można.

Z. Raczkowski.

Polacy na obczyźnie.

W związku z obradami, jakie się toczyły w końcu stycznia r. b. w Sejmie nad budżetem Min. W. R. i O. P. oraz Min. Spr. Zagr. wypłynęła sprawa konieczności zabezpieczenia polskości i kulturalnego rozwoju w języku i duchu ojczystym naszym rodakom, którzy z jakich bądź względów muszą pozostawać nadal w Rosji i nie chcą się wyzbywać ani swej narodowości ani kultury.

Doniosłość sprawy tej jest jasną dla wszystkich.

Nawiązując do powyższego chciałbym zwrócić uwagę na jedno ognisko polskości poza wschodnimi granicami Rzeczypospolitej, posiadające dla nas znaczenie pierwszorzędnej placówki w Rosji.

W Moskwie prócz stałej kolonii polskiej, istnieje jeszcze jedna, o charakterze chwilowym, zmiennym: mam na myśli schronisko polskie przy kościele na Gruzinach, w dzielnicy daleko położonej od śródmieścia. Obszerny plac, prócz murowanego kościoła, wybudowanego na początku bież. stulecia pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P. Marii, mieści 4 dość duże drewniane parterowe domki, malowniczo rozrzucone wśród wiekowych lip, niegdyś pięknego i obszernego parku. Po bolszewickim przewrocie w rękach polskich pozostały tylko: kościół i dwa domki, z których jeden służy za plebanję, drugi zaś służy jako przytułek dla reemigrantów, zmuszonych spędzić tu czas niejaki w celu załatwienia przeróżnych formalności, z powrotem ich do ojczyzny związanym.

Tu się chwilowo skupiają nasi rodacy z najdalszych nieraz zakątków Rosji: można tu spotkać Polaka z Archangielska, z nad Newy, z Kaukazu, z Krymu, z Turkestanu, z Syberji, a z nad brzegów Oceanu Spokojnego! Z różnych warstw społecznych, z rodzinami i pojedynczo.

W schronisku owiewa przyjezdnych technienie miłej, a jeszcze dalekiej Ojczyzny: mowa ojczysta, pierwsze wieści prawdziwe z Polski, pierwsze polskie dzienniki, oddawna niewidziane, królewski Orzeł Biały śmiało rozpościerający swe skrzydła do lotu, barwy narodowe, dekorujące ściany — wszystko to stwarza dziwnie rzuwony i radosny nastrój, oddziałyujący na duszę sterczącą wprost kojąco, sprawia niby przerozdzenie się przybysza, napełniając serce spokojem, jasnością, zacierając wszelkie przykre lub bolesne wspomnienia.

Takiem jest pierwsze technienie Ziemi Ojczystej! Tu się dopiero czuje jakimś innym, lepszym, godniejszym imienia człowieka! Wskutek tego, że Schronisko znajduje się pod protektoratem Delegacji, korzysta ono ze względnej eksterioralności, co się przyczynia do wyodrębnienia tej wysypki polskiej wśród rozrzuconego morza bolszewickiej stolicy.

Delegacja bardzo troskliwie opiekuje się Schroniskiem: co tydzień samochód ciężarowy przywozi żywność (deputaty) dla tych, którzy zmuszeni są przebywać w Schronisku czas dłuższy. Wewnątrz panują ład i zgoda: wspólny cel łączy wszystkich. Obieralny, zatwierdzany przez Delegację, zarządzający (wszyscy mianują go „komendantem“), obecnie p. Paleolog, lwowianin, dzięki swej niestrudzonej energii i sprężystości, utrzymuje wzorowy porządek w instytucji, gdzie większa część przybyszów pozostaje ledwie przez kilka dni. Lecz, niestety, nie wszyscy tak prędko załatwiają sprawę wyjazdu: o ile b. więźniowie polityczni oraz zakładnicy, czy też szlachciwi, co mają dokumenty w porządku nie zatrzymują się długo w Schronisku, — są tacy, co po kilka miesięcy wyczekują, czy to na nadesłanie brakujących dokumentów, czy to na wizę Gospolitu-prawienia. Tych podtrzymuje moralnie i materialnie Delegacja, w osobach p. Prezesa A. Zielezińskiego, oraz p. Naczelnika Wydz. Reemigr. S. Kolankowskiego, którzy co tydzień osobieście odwiedzają Schronisko, wlewając otuchę w serca zmęczonych i wątpliwych.

Niestety brak środków nie pozwala rozwinąć tej ważnej polskiej placówki do rozmiarów odpowiadających jej znaczeniu.

O. B.

Dom Polski na targach w Królewcu.

(Korespondencja własna).

Jak wielkiem jest zainteresowanie Niemiec w kierunku zbliżenia handlowego z państwami wschodnimi świadczy fakt powstania specjalnego towarzystwa pod nazwą „Wschodnio-niemieckie towarzystwo eksportowe“, która ma to zbliżenie na celu. Siedzibą zarządu jest Królewiec.

Na ostatnim posiedzeniu tego towarzystwa był obecny w charakterze członka honorowego delegat konsulatu generalnego polskiego w Królewcu p. Woroniecki.

P. Woroniecki powitał organizację towarzystwa, jako instytucję powołaną do pracy na korzyść obu krajów — Polski i Niemiec, wskazał, że przez Królewiec będzie się odbywał ożywiony handel między Polską a Niemcami, oraz wyraził nadzieję, że rozwój polsko-niemieckich stosunków handlowych wpłynie na usunięcie, a przynajmniej osłabienie tarć politycznych.

Był obecny również na zebraniu przedstawiciel S.S.S.R. konsul J. Boszkowicz. Treść przemówienia konsula sowieckiego po odczuciu konwencjonalnych frazesów była następująca: Niemcy muszą się przystosować do obecnych warunków Rosji, których cechą charakterystyczną jest monopol handlu zagranicznego i muszą współpracować z Wniesiergiem i z sowieckim przedstawicielstwem handlowym w Berlinie.

Konsul polski w Królewcu w rozmowie z naszym korespondentem wyraził przekonanie, że wzmożenie stosunków handlowych polsko-niemieckich jest koniecznością dla obu stron i im wcześniej to nastąpi, tem lepsze mogą być rezultaty. W związku z tem konsul projektuje stworzyć przy targach Królewieckich specjalny „Dom Polski“ dla wywożonych z Polski towarów. „Dom“ ten będzie najlepszym środkiem ożywienia handlu, usunie on potrzebę zbytecznych pośredników, gdyż nabywca będzie mógł bezpośrednio zetknąć się w „Domu Polskim“ z producentem. Myśl ta, według przekonania konsula, będzie urzędywistwiona w czasie najbliższym. Na najbliższych targach Królewieckich w sierpniu „Dom Polski“ już będzie funkcjonował.

Z sali odczytów.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauki.

Zebrania naukowe wydziałów Tow. przyj. Nauki przynoszą od czasu do czasu poza ścisłe naukowe, wyrażające się bardziej po europejsku i poprosto, kokoty z przyklejonym do ust niezmiennym uśmiechem złośliwości, która tylko dlatego trzy razy mówi „nie“, by powiedzianemu wreszcie „tak“, tem większą nadać cenę, widzimy kobietę, w której podrażniona ambicja walczy z ovladającym ją uczuciem. Jak błagalnie żebrzą przebaczenia czy Odetty, kiedy Radzjami list jej czyta, z jakim oddaniem się i pokorą schyla się przed nim jej główka, kiedy mistrz klaki Pimpricette wszystko do szczęśliwego doprowadza końca.

Nie walca tańczy Odetta z księciem Radzjami, lecz upojony poemat o szczęściu miłości, które nigdy dla nich nie ma zakwitań. Rzadko ze sceny spływa ku widzom taki urok żywego piękna.

Partner p. Gistedt p. Dembowskiego posiada miły głos, wdzięczną postawę, nie ma jednakowoż dostatecznej elegancji i swobody w ruchach. P. Grabowska, pp. Józefowa, Jejde i, zastępujący chorego p. Dowmsta, p. Sawicki byli gorąco oklaskiwani. Tańce wchodnie w II akcie zasługiwały na większą uwagę ze strony publiczności.

Następnie prof. Jan Ozo mówił o Horacym i Katullu, prze-

ciągał paralele między ich twórczością poparte gęstymi cytatami.

Wreszcie prof. Pigoń dał ciekawą wiadomość o rękopiśmiennych pamiętnikach Seweryna Gościeńskiego, które się obecnie znajdują w jego ręku. Pamiętniki te przechował nam Rapperswil, w licznych tekach, których zawartość przewyższa dziesięćkrotnie wszystko co jest w druku z owego autora.

Są to bezcenne materiały historyczne i literackie, wykorzystane tylko w części przez Wasylewskiego i Tretiaka. Fenomenalna pamięć i wiarytelnosc autora pamiętników, daje nam pierwszorzędną wartość materiał do doby konspiracyjnej we Francji, przygotowań przedpowstaniowych, stonków do Mickiewicza, Towian-skiego, cały słowem obraz epoki.

Pamiętniki owe czekają jeszcze wydawcy i nakładcy i przyczynią się do wyjaśnienia nie jednej dziejowej chwili i postaci.

Słuchało się tego wszystkiego pod cudnym gotyckim sklepieniem dziekanatu sztuki, najstarszej części Uniwersytetu. Szczęśliwy po stokroć kto wyszedłszy z otchłani niewoli drogo okupionej — ogląda to dziś własnemi oczyma i słucha słów głoszonych przez profesora wskrzeszonej Batorowej wszechniczy.

W. Z.

Teatr Wielki.

Wznowienie „Bajadery“ Kalmana z udziałem Einy Gistedt i Dembowskiego.

Występy u. Gistedt w operetce wprowadzają zamęt w naszych pojęciach o tego rodzaju widowiskach, pozyskując dlań zwolenników nawet wśród tych, którzy na samo wspomnienie operetki otrząsają się z obrzydzeniem. Przyzwyczajaliśmy się przeciw lekcważyć operetkę, przyglądając się laskawie jednym okiem staraniom zabawienia nas, pogwizdując do wtóru bardziej znanym melodyjkom, i ziewać ukradkiem podczas ustępów bardziej sentymentalnych. Tymczasem z chwilą przyjazdu p. Gistedt zmienił się nasz nastawienie do operetki, śledzić każdy jej krok i gest na scenie, łowić uchem każdy dźwięk jej głosu, aby nie utracić z tych rozkoszy, jakich dostarcza swą grą świetna ta artystka. Co dziwniejsze losy bohaterki operetkowych, kreowanych przez p. Gistedt, przejmują nas, wzruszamy się ich zawodami miłosnymi cieszymy z trymfów, bo przez szablony operetkowe i figuryki papierowe wyciera ku nam tworząc żywego, głęboko przeżywającego człowieka, który na scenie kocha cierpi i szaleje, budząc w nas całą gamę oddźwięków i wrażeń.

Ważny naprzykład wznowioną obecnie „Bajadere“ Kalmana. Miast wyrafinowanej kokiety, o zdecydowanym typie bajadery, a raczej, wyrażając się bardziej po europejsku i poprosto, kokoty z przyklejonym do ust niezmiennym uśmiechem złośliwości, która tylko dlatego trzy razy mówi „nie“, by powiedzianemu wreszcie „tak“, tem większą nadać cenę, widzimy kobietę, w której podrażniona ambicja walczy z ovladającym ją uczuciem. Jak błagalnie żebrzą przebaczenia czy Odetty, kiedy Radzjami list jej czyta, z jakim oddaniem się i pokorą schyla się przed nim jej główka, kiedy mistrz klaki Pimpricette wszystko do szczęśliwego doprowadza końca.

Nie walca tańczy Odetta z księciem Radzjami, lecz upojony poemat o szczęściu miłości, które nigdy dla nich nie ma zakwitań. Rzadko ze sceny spływa ku widzom taki urok żywego piękna.

Partner p. Gistedt p. Dembowskiego posiada miły głos, wdzięczną postawę, nie ma jednakowoż dostatecznej elegancji i swobody w ruchach. P. Grabowska, pp. Józefowa, Jejde i, zastępujący chorego p. Dowmsta, p. Sawicki byli gorąco oklaskiwani. Tańce wchodnie w II akcie zasługiwały na większą uwagę ze strony publiczności.

S. W.

Proces o „Inwigilację“.

W sądzie wojskowym warszawskim toczy się proces przeciwko oficerowi II Oddziału Sz. Gen. por. Lisowi-Błońskiemu. Proces napozór drobny, bo chodzi tu tylko o dwa fałszywe meldunki, które złożył władzy przełożonej ten młody, skromny, niezbyt rozwinięty umysłowo oficer piłsudczyk.

Alle sprawa została rozdmuchana przez organy cxciełsi Piłsudskiego, które to organy mają tym procesem „ostatecznie zgnębić“ endeków i ich rządy.

Zaznaczyć należy, że gdy rząd narodowy objął ster władzy, wyszedł z założenia, że z piłsudczkami i lewicowcami pracować w urzędach można, że na gruncie ogólnopolskim i oni mogą być korzystni dla interesów państwa. Dzięki temu poglądowi, zmiany na stanowiskach były bardzo nieznaezne. To się zmęściło bo „wnuki dziadka“, zamiast pracy, zaczęli uprawiać „robotę konspiracyjną“, jęły intrygować i prowokować. Gdy się wykryły sprawy synalków lewo-bolwiderskich, Pp. Wyszczorkowicza i Bagnińskiego, gdy niesłychany skandal zawisł w powietrzu, lewica konspiracyjnie zdecydowała przerzucić ciężar odpowiedzialności na prawicę, dowiedsz, że to ona stworzyła „rzekomy lewo-belweder“, że to ona uprawia konspirację, inwigilację i prowokację.

„Wnuki dziadka“ chwyciły się starego systemu złodziejskiego, systemu: „Łapaj złodzieja“.

W tym celu wynależli sobie prostaczka a la Wieszczkiewicz — por. Lisa Błońskiego, który musiał złożyć dwa meldunki, jeden o tem, że w wojsku naszym egzystuje organizacja lewicowa pod egidą por. Jaroszyńskiego, drugi zaś — o to głównie chodziło, — że mianowany za czasów rządu narodowego ref. II Oddziału Sztabu Generalnego major Pieczonka zaproponował

por. Lisowi Błońskiemu, którego przedtem prawie, że nieznal i o którym wiedział, że jest legionistą, inwigilowa nie Józefa Piłsudskiego. Major Pieczonka, według raportu por. Lisa Błońskiego miał proponować Błońskiemu większą sumę pieniędzy, żeby za nie Błoński zaangażował szereg ludzi celem tropienia Piłsudskiego.

Oczywiście natychmiast zostało przeprowadzone dochodzenie, które ustaliło, że tak jeden jak i drugi meldunek, oparty są o wierutne kłamstwo. Błońskiego oddano pod sąd. I oto na sądzie, z którego lewica robi wielką sensację, już zostało ustalone, że jak tylko meldunki te napłynęły do dziennika nadawczego, natychmiast treść ich została opublikowana w „Kurjerze Porannym“, w „Kurjerze Polskim“ i w „Robotniku“.

Pewnym kołom — zaopiniował wczoraj świadek major Pieczonka — jak widać zależało na złożeniu tych meldunków i na podaniu ich do prasy. Lewicowe organy nie zaprzestały wrzasku nawet po otrzymaniu oficjalnego powiadomienia, że meldunki por. Błońskiego są kłamliwe i, że Błoński został oddany pod sąd.

Błoński w danym wypadku odgrywa rolę bardzo nieznacznej figurki na szachownicy lewicowopolitycznej. Jemu kazano złożyć i on złożył. Kazano skłamać „dla dobrej sprawy wnuków dziadka“ i on skłamał. Ale wyczuwa, jak widać, ohydę swojego postępku, więc się denerwuje, słabnie, pije wodę i t. d.

Obrona zaś Lisa-Błońskiego robi swoje. Usiłuje skalować rząd narodowy, śpiewa dytyramby Piłsudskiemu, broni nie tylko Błońskiego lecz i Wieszczkiewicza z Bagnińskim, usiłując przemycić sentencję, że oni padli ofiarą „prowokacji prawicowej“. Cały ten system lewicy naszej doprawdy nie tyle jest bezczelny, ile śmieszny i głupi.

A. Junosza Gzowski.

JADŁODAJNIA K. O. K.
Ostrowska 19 I piętro
WYDAJE OBIADY
CZWARTKI KOŁDUNY.

Nieodzownym środkiem na wszelkie każdej wytwornej kobiecie

VESTA PŁYN

usuwający wagi i niemilki woda potu

DLA PANÓW użyty po goleniu zastępuje wodę kolońską i puder

gospodarstw rolnych w powiecie uważając sprawy te za najbardziej doniosłe w chwili obecnej na Kraszynie.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego Wileńsko-Trockiego. W dniu 26 b. m. odbędzie się posiedzenie wydziału Powiatowego Wileńsko-Trockiego Sejmiku.

Na posiedzeniu tem zebrały się i zreferowały materiały, który stał się przedmiotem obrad najbliższego plenarnego posiedzenia Sejmiku.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Pomimo doskonałej gry i nader oryginalnego ujęcia sztuki Pirandello „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora” wkrótce wejdzie z aulą, ponieważ publiczność wileńska, wbrew oczekiwaniom, nie zainteresowała się tą sztuką. W przygotowaniu „Złote wieży” Rydy. Początek przedstawień o godz. 8 ej wiecz.

Koncert Kochańskiego. Dziś o godz. 4-ej po poł. w gmachu Teatru Polskiego odbędzie się koncert znakomitego wirtuoza Wacława Kochańskiego. Program nader interesujący. Zainteresowanie obliczmy.

Występy Einy Gistedt. Dziś po raz ostatni uroczą artystka kreuje Sylwę Wareska w przepięknej operetce „Księżniczka czarodziej”. Jutro premiera „Kati tancerki” z Einą Gistedt w roli tytułowej.

Przedstawienie popołudniowe operetki. Dziś o godz. 4-ej po poł. opera fantazyjna „Opowieści Hoffmana” Offenbacha po raz ostatni w sezonie. W niedzielę na tę operę zabrakło biletów. Ceny miejsc zmniejszone. W roli Antonji wystąpi Korsak-Tarowska.

Z Twa Art. „Lutnia”. Najbliższy koncert chóru „Lutnia” i „Kółko Miłośników Pieśni” pod dyrekcją prof. St. Karsuro, odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 5-ej wiecz. w sali „Lutnia”.

Program koncertu składać się będzie z utworów kompozytorów polskich. Jako solistki wystąpi znana artystka epery p. W. Hendrich.

Z powincji.

Z DUNIEWICZ.

Przed kilku dniami założono w Duniewiczech z inicjatywy Starosty miejscowego p. Michała Stanisławskiego Współdzielczy Bank Chłopski, do którego zgłaszają się licznie udziałowcy.

Liczą ich przekraczająca w pierwszym dniu założenia Banku 40 osób roku pomyślnie horoskopy na przyszłość. Zebranie zwołane w celu propagowania idei banku ludowego, odbyło się przy nader licznym udziale nietylko ziemianstwa, ale także i właścicieli, które wysłuchało ze skupieniem przemówień ks. patrona Haras mowicza i dr. Chudzińskiego o zasadach bankowości. Uchwa-

lono jednogłośnie statut banku i po zapisaniu się na udziałowców dokonano wyborów do Rady Nadzorczej i do Zarządu, do którego wybrane pp. Chudzińskiego, Boguszewskiego i Pokrzewińskiego.

Sejście z założeniem Banku wiąże się urzęduwaniem od dawna projektowanego zakładania Kółek Rolniczych, tego niezmiernie ważnego czynnika podniesienia kultury rolnej, a z tem i ogólnej. Nad zakładaniem kółek tych pracuje umiejętnie p. Mieczysław Boguszewski, dzielny kierownik Wydziału Rolnego Sejmiku Duniewickiego.

Ale nietylko na tem polu kielkuje praca. Istniejące od kilku lat Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, utrzymujące nader zasobną jak na Duniewicze bibliotekę, służącą czytelnikom nietylko miejscowym, ale i zamieszkałym niejednokrotnie w odległości czterdziestu kilometrów, dzięki swej przesylniczej i ofiarnej p. dr. Karolinie Stanisławskiej, rozwija obecnie swą działalność i przystąpiło do utworzenia Patronatu nad więziami.

Oprócz tego towarzystwo zwołało na dzień 21 b. m. zebranie w sprawie utworzenia biblioteki ruchomej w powiecie, niezmiernie ważnej ze względu na charakter powiatu, wybitnie wiejski (pozbawiony niemal zupełnie miejskich osiedli). Zabiega również nad zorganizowaniem w niedziele po nabożeństwie odczytów dla ludu okolicznego w szkole miejscowej.

Projektowane są odczyty komisarza Ziemińskiego (o reformie rolnej: o komasacji gruntów i t. p.), Referenta Weterynaryjnego Starostwa (o chorobach zakaźnych wśród zwierząt), Referenta Rolnego, Inspektora Skarbowego i t. p. Po odczytach udzielane byłyby właścicielom bezpłatne porady prawne i fachowe specjalistów. Ale na tem nie wyczerpuje się działalność Towarzystwa. Z wiosną zamierza ono przystąpić do budowy kapliczek ludowych oraz inicjuje zebranie organizacyjne Klubu Sportowego, mając na uwadze niezwykle dogodny dla rozwoju sportu teren i konieczność dostarczania godziwej rozrywki młodzieży.

Z wiosną również rozpoczęte będą roboty nad budową pomnika—Zjednoczenia Ziemi Polskich, który ma stanąć w Duniewiczech na gruzach spalonego kościoła przy trakcie historycznym, będącym ongiś drogą pochodów Batorego, Wazów i Napoleona.

POSTAWY.

Zastanawiając się nad bilansem pracy społecznej i mając przed oczyma jakby się wyrazić: „Rachunek strat i zysków naszego życia kulturalnego i gospodarczego w Postawach” tej pracy: „sami sobie” skonstatować należy rezultat nader pocieszający. Postawy po nastaniu pokoju znalazły się w fatalnej sytuacji, spowodowanej doszczętną niemal ruiną, co było na-

stępstwem trzyletniego znajdowania się naszego miasteczka na głównej linii bojowej frontu rosyjsko-niemieckiego. Ale ludność, wysiedlona w czasie działań wojennych, wróciwszy do zgliszcz i popiołów nie zalałama rąk i nie poddała się zwątpieniu i rozpacz, lecz wzięła się do mozolnej i mrowczej pracy i dziś dwie trzecie domów w miasteczku jest odbudowane. Wspaniała gotycka świątynia Postawska, ufundowana przez hrabiów Przeździeckich kilkanaście lat temu na miejsce starego drewnianego kościoła, porzaskana przez pociski i podziurawiona jak rzeszoto, dzięki niezmożonej wprost energii naszego proboszcza księdza Stanisława Bobela została już zewnętrznie odrestaurowana i zaiste staje się ze zdumieniem przed cudem, jakiego dokonano może rzetelną pracą jednego tylko człowieka energicznego w warunkach zdawałoby się oplakanych i w czasie bardzo krótkim. Trzeba przyznać, że w warunkach materialnego wyniszczenia okolicznej ludności—kościół odbudowany został z amerykańskim wprost rozmachem energii.

W lecie ubiegłego roku powstało w Postawach Koło kulturalno-oświatowe, które następnie w rozumnym potrzebie pracy skoordynowanej przekształcone zostało w Koło Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Henryka Sienkiewicza. Koło powstało, zakreślając sobie program działania w kilku kierunkach, a mianowicie: zorganizowanie niedzielnych odczytów popularnych, utworzenie biblioteki, urządzanie amatorskich przedstawień teatralnych, prowadzenie kursów wieczorowych dla analfabetów i budowę domu ludowego. Trzeba przyznać, że program nie pozostał w dziedzinie projektów, lecz jest wcielany w życie. Na czele Koła Macierzy stoi proboszcz ks. Bobel, któremu sekundują w pracy kierownicy poszczególnych sekcji.

Sekcję kursów wieczorowych i biblioteczną prowadzi kierowniczka miejscowej siedmiooddziałowej szkoły p. Jadwiga Chodkiewiczówna z zapalem krzewiąca oświatę wśród młodego pokolenia, sekcję teatralną, miejscowy aptekarz, p. Józef Kęstowicz, zaś sekcję odczytową okoliczny ziemianin i plenipotent Józef hr. Przeździecki z Postaw—Dr. fil. Władysław Chudziński. Dla uczczenia pamięci zmarłego jesienią ś. p. Antoniego Chudzińskiego, cieszącego się w naszej okolicy ogromnym szacunkiem—rodzina pp. Chudzińskich ofiarowała Macierzy Szkolnej w jednym ze swych faworków duży budynek w celu przeniesienia go do Postaw i postawienia Domu Ludowego imienia Antoniego Chudzińskiego. Starostwo Duniewickie przyszło z pomocą naszemu Kołu Macierzy, wyznaczając podwoje dla przewiezienia budynku na dom ludowy i spodziewać się należy, że

w ciągu paru miesięcy sala odczytowa i teatralna Domu Ludowego projektowana na pomieszczenie 300 osób będzie już zbierała eo niedziela mieszkańców Postaw i okolicy. Frekwencja uczęszczających na odczyty jest znaczna, dochodzi bowiem do 150—200 osób. Odczyty są bezpłatne. Sekcja teatralna wystawiła z powodzeniem kilka jednoaktówek, kształci młodzież polską i zaszczerpia kulturę, dając mieszkańcom kulturalną rozrywkę.

W celu ekonomicznego podniesienia ludności i przyjęcia z pomocą miejscowemu handlowi polskiemu bardzo bujnie się rozwijającemu—powstał w październiku roku ubiegłego Spółdzielczy Bank Ludowy, liczący obecnie już przeszło 50 członków udziałowców. Świadomość potrzeby organizacji na polu ekonomicznym jest nagół w społeczeństwie naszym niedostatecznie rozwinięta, czego dowodem może służyć ta okoliczność, że około centrali żydowskich banków ludowych w Wilnie skupia się około 70 żydowskich prowincjonalnych banków ludowych, gdy tymczasem ilość banków chrześcijańskich na tymże terenie wynosi zaledwie dwadzieścia parę. Bank Postawski rozwija się bardzo pomyślnie dzięki umiejętnemu fachowemu kierownictwu oraz bezinteresownej pracy jego Zarządu. Zaznaczyć należy, że rezultaty pozytywne pracy dla Państwa i tutaj znalazły wyraz nietylko w podniesieniu ekonomicznym ludności chrześcijańskiej, lecz także w rozwinięciu energicznej działalności w kierunku zdobywania jaknajwiększej ilości akcjonarijstwa Banku Polskiego. Postawy mogą się poszczycić dotychczasową cyfrą 45 akcji Banku Polskiego, subskrybowanymi w Banku Ludowym w Postawach przeważnie przez jego członków.

Prócz wyżej wymienionych instytucji o specyficznym polskim lub chrześcijańskim charakterze powstała w Postawach w lecie ubiegłego roku Instytucja ogólnej użyteczności, a mianowicie Towarzystwo Straży Ogniowej w którym to kierunku inicjatywa wyszła ze strony Zarządu Gminy.

Miejscowy.

Wśród książek.

W 1906 roku pojawił się tom pierwszy zbioru zatytułowanego: „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej”. Wydawnictwo powyższe, obliczone na tomów dwanaście, miało zawrzeć dorobek ducha polskiego na polu literatury pięknej i naukowej w XIX wieku. Obok celów ściśle praktycznych: dostarczenia samoukowi, czy też szkole, literatury w streszczeniach, wyjątkach i życiorysach pisarzy, cele jego były głębsze. Miało udowodnić niezniszczalność ducha polskiego i jego siłę, stać się pomnikiem pracy narodu, najlepiej chyba przemawiającym do świata. Redakcja zdołała skupić najwybitniejszych znawców literatury. Dość wspomnieć Chlebowskiego, Krzemieńskiego, Chrzastowskiego, Ujejskiego i t. d. Życiorysy szeregu poetów wkroczyły

też w dziedzinę studjów, przynosząc szereg wartości nieprzemijających. Przytoczę choćby życiorysy Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, lub filozofów emigracyjnych. Samo przez się rozumie się, iż nie wszystkie opracowania stanęły na podobnym poziomie; niektóre nie przekroczyły granicy popularnego obrazu życia i twórczości. Obok tego trzeba się było liczyć z cenzurą rosyjską, która, choć było to po roku 1905, jednak nie przestała faktycznie istnieć.

Mimo konieczne braki, redakcja z dumą mogła w roku 1914 spojrzeć na 8 tomów, znacznej grubości, najbardziej namacalny dowód jej twórczych wysiłków.

Dalszym tomom kres położyła wojna. Mijały lata, poszczególne tomy uległy wyczerpaniu, a wydawnictwo dzięki trudnym warunkom drukarskim, nie mogło być wznowione. Co prawda słuchy donosily, iż tom dziewiąty już jest do druku przygotowany, jednak najwięksi optymiści stracili już nadzieję, iż kiedyś tom zobaczą. Dlatego nieładnie niespodzianką było, gdy w początkach 1924 roku, po dziesięcioletniej przerwie, pojawił się dziewiąty tom „Stu lat myśli polskiej”.

Redakcja spoczywa w tych samych rękach. Ubył z niej jednak nieodzowlany Chlebowski, którego pamięci tom niniejszy został poświęcony. Przedstawia się on okazale. Znac na nim, iż minęły czasy ograniczeń, liczenia się z tem, co można, a czego nie wolno napisać. Można również zauważyć zasadniczą zmianę w opracowaniu treści. Poszczególne życiorysy uległy pogłębieniu i rozszerzeniu.

To już nietylko ksiązka dla szkoły i samouków, lecz już poważna praca—obraz dziejów literatury polskiej, mniej więcej od roku 1848, po czasy styczniowe. Niektóre też z życiorysów zamieniają się w monografie, przynoszące często całe szeregi nowych danych i w innym świetle przedstawiających karykatury literatury—owych epigonów romantyzmu.

Nie wszystkie prace są równej wartości. Niektóre nie uwzględniają badań ostatnich. Znac na nich, iż pochodzą z przed lat kilku (tom dziewiąty był już oddawna gotowy do druku).

Na pierwszym miejscu postawić trzeba życiorysy pióra Bronisława Chlebowskiego. Dał on Lenartowicz, Balińskiego i Wielogłowski. Zwłaszcza postać ostatniego, po raz pierwszy została należycie oświetlona, jako poprzednika krakowskich stańczyków, za życia ogólnie znieuwadzonego i rychle zapomnianego.

Ciekawe są charakterystyki cyganów warszawskich, opracowane przez Gabriela Korbuta. Zarzucićby tutaj można nie zawsze szczęśliwie dobrane wyjątki; pominięto tutaj cały szereg charakterystycznych dla danych pisarzy utworów—np. warto było podać jakiś „Śpiewów powstańczych” Wolskiego.

Pewne zastąpienia możnaby też poczynić opracowaniu Syrokomi przez Drogoszewskiego. Trudno godzić się na jego wszystkie poglądy, (rys. na artyzm poety)—liczna Drogoszewski pod każdym względem cennego wydania Syrokomi, dokonane przez Cywińskiego.

Jakkolwiek bądź każdy miłośnik literatury musi powitać z radością tom dziewiąty. A tylko przychodzi wyrazić życzenie, żeby wydawnictwo całe jak najprędzej doszło do szczęśliwego końca. Ruchliwa Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie rozpoczęła wydawać mniejsze rozprawy—wykłady—odczyty wileńskich uczonych, profesorów Uniwersytetu.

We wspomnianym wydawnictwie dotychczas pojawiły się dwa tomiki: Zdzisława Chłobowskiego „Władysław Syrokomi” i Srebrnego „Komedja artystyka”. Jeżeli praca pierwszego wymaga całego szeregu zastrzeżeń, a nawet sprostań, to Srebrny w swym pierwszym wstępnym wykładzie, roztoczył przed słuchaczem tak szerokie horyzonty, wykazał tak głęboką wiedzę, iż chciałoby się powiedzieć, iż nadmiar bogatej treści, wprost przeladowywie szcuple ramy wykładu.

Ludwik Stolarzewicz.

NASIONA

konieczny czyszczonej na kuszucie, tymetki, buraków, marchwi oraz innych nasion roślin pastewnych i ogrodowych najwyższej do- brego pelega

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

OLEJKI eteryczne

ESENCJE do CUKIERKÓW, LIKIERÓW, LIMONIAD

Barwniki niestrujące i t. d.

Domagalski i S-ka

Parowa fabryka oleji eterycznych i esencji—Poznań Załóż 1901.

Dr. Med. **E. Suszyński**

choroby weneryczne skórne, piciowe

od 1—2 i od 4—7 wiecz

Ul. Mickiewicza 30.

Kobieta - Lekarz D-**P. Piotrowicz-Jurczanko**

Ordynator Szpitala Sawicz

Choroby skórne i weneryczne.

Zawalna 22.

Przyjmuje wyłącznie panie od g. 2½—4½ pop.

Dr. J. Bernaszkiewicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis i mezopłciowe

Przyjmuje 9—11 pp. 14—8 w. ul. Mickiewicza 28—5.

Potrzebna bardzo zdolna osoba do zycia damskich sukien w pracowni J. Godlewskiej ul. Mickiewicza 22—8 na dogodnych warunkach.

Poszukuję 5—6-cio pokojowego mieszkania z wygodami blisko centrum. Warunki do omowienia. Oferty: Dąbrowskiego 6, m. 4.

Kobieta lekarka Dr. **Szwarc-Zeldowicz**

Choroby kobiece, weneryczne i miedopłci. Prz. od 12—5.

ul. Ad. Mickiewicza 24.

Dr. med. **ZELDOWICZ**

Chor. weneryczne, mezopłci i skórne. Prz. 9—11 15—8.

ul. Ad. Mickiewicza 24.

Zginal osteromieslony **DOB RMAN**

czarny, zolte nogi, pierś, prawe ucho opuszczone, Uzcziwego znalazac uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem: Dąbrowskiego 7, m. 7, Piotrowicz. Przywlaszczenie i ukrywanie będzie scigane sadownie.

Spólnika do mleczarskiego interesu poszukuję. Oferty Administ. Dziennika: 700 dolarów”.

Otomana nowa i du- do sprzedania, Gimnazjalna 8—1. Wejście z Przejazdowej.

Wdowa obciążona rodzina prosi o pomoc materialną. Łaskawe datki prosi składać do „Adm. Dz. Wil.” pod „H. F.”

KLINIKA CHOROÓB SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

W szpitalu Wojsk. na Antokolu

czynna

Ambulatoryjne przyjęcia chorych codziennie prócz świąt od g. 9—11 rano.

Kobieta lekarka Dr. **Abłamowiczowa**

choroby kobiece i akuszerka Kasztanowa 7, m. 7, g. 9—10 i 3—5.

Do sprzedania w centrum miasta 4 waznety stolarskie ze wszystkimi narzedziami, a także z odstepieniem lokalu. Tamże do sprzedania stare meble. Dowiedzic sie: Mostowa 6, Piwiarnia. 2

Dr. Czesław Konieczny

Chirurgja jamy usnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzednikom na raty) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—12½ i od 4—6½.

Zgub. numer dorozkarski lp. 324 wyd. przez Wydział Ruchu Koloowego Pol. Państw. na imie Makrowicza Jana, przy ul. Lipkwa 12 — uniewaznia się.

Zgub. książkę wojskową w wyd. przez 59 p. p. w Wielkopole na imię Michała Krowca, zam. we wsi Rano, gm. Lobszowsk. — uniewaznia się.

Szwajcarskie gorzkie ziółka Bauera

Tylko z KOGUTKIEM. Znakomity środek na uregulowanie zoladka. Ządac w aptekach i skladach aptecznych.

Dr. L. Ginsberg

Choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Trocka 8, 6 róg Wileńskiej, Tel. 352 od 9—11 4—7.

Do sprzedania nowa **maszynna do pisania firmy „Royal”**

za 105 dol. Na Brzeźna ul. 8, m. 5.

WORKI nowe do zboża, maki i soli. Sienalki, normalne i dziecinne. S. K. Lokuciewski i S-ka, Mickiewicza № 42, m. 7.

Dr. Marjan Mionicki

Wileńska 34 m. 3. Choroby weneryczne syfilis i skórne (leczenie szt. słoncem górskim). Przyjmuje od 4—7.

POTRZEBNY EKONOM

kawaler na wyjazd. Potrzebna dobre referencje. Dowiedzic sie: Skopów-ka 7, m. 5, od 2—3 pop. 2

Oddaje się w dzierżawę plac pod cegielnią. Dowiedzic sie: Skopów-ka 7, m. 5 od 2—3 pop. 2

Miljard Marek pożyczę rolnikom na 100%. Płata produktami wiejsk. oraz na lato 2 p. koje umeblowane z kuchnią i wyg. dami, ewentualnie meblami. Oferty pod „In-zyber T.” do Red. „Dz. Wileńsk.” 2

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Tryumf Polski w Ameryce! Nasza słynna rodaczka genialna POLA NEGRI

w jej 1-m wielk. ameryk. filmie BELLA DONNA CZARUJĄCA TRUCIECIŁKA Dramat erotyczny w 8 akt.

ukazuje się w tym filmie w 50 najwytworzniejszych strojach paryskich. Ciąg spektakli o godz. 4, 6, 8 i 10 w.

KINO-TEATR „POLONJA“ Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

CUDÓW-CUD! MESSALINA Najwspanialsze arcydzieło filmowe reżyserii Enrico Guazzoni DRAMAT w 8 AKT. Rzym, cały bajeczny, niewiarogodny przepełniony przed olśnieniem oczyma widza, każąc mu śledzić z zapartym tchem przebieg tego jedynego w swym rodzaju filmu.

KINO-TEATR „Piccadilly“ ul. Wielka 72.

Dziś Premiera Sensacyjne arcydzieło polskiej sztuki kinematogr. Dramat serca kobiecego „NIEWOLNICA MIŁOŚCI“ Wielkomyślny dramat erotyczny w 7 akt. z prologiem znanym nowelista Józefa Relidzińskiego. Rzecz dzieje się w Warszawie. W rolach głównych bohaterka obrazu „Ajemnica przyst. tramw.“ Smosarska, Brydzińska, Malicka, Węgrzyn i inni. — Podczas seansów koncert — Będą wykonane przez artystkę warszawską teatrów państwa „Czarna Małka“, i inne śpiewy. Balet układu Parnella. — Ten romanse do nabycia we wszystkich księgarniach i kinie. Uwaga! Demonstruje się zupełnie nowy egzemplarz.

Dr. med. K... Choroby weneryczne, syfilis i choroby. Dr. E. BIRZOWSKI choroby weneryczne, syfilis i choroby. Dr. P. POPIŃSKI choroby skórne i wener. W. P. 10-1 i 13-7. Dr. medycyny B. SZYR... Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 12. 10-1 i 14-7. DO SPRZĘGANIA krowy mleczne Styczniana 4.

B-cia ALSZWANG ul. Wielka 42 SP. AKC. Telef 522 OD 26-go MARCA R. B. WIELKA PRZEDŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ towarów wysortowanych działu damskiego Z WIELKIM RABATEM BIELIŻNA, WYROBY ZŁOCHY, BUCIKI, SUKNIE, KOSTJUMY, PALTA, CHUSTKI DO NOSA, KAPELUSZE, BLUZKI, SPODNICE i t. p. Sprzedajemy również NA RATY

Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go marca 1924 r. pod Nr. 962 wciągnięto: R. H. A. 1-962. Firma: „Kac Cemach“. Siedziba w Wilnie ul. Dominikańska Nr. 20. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Kac Cemach zam. przy ul. Dominikańskiej Nr. 21.

KRAWIEC JAN ŻUKOWSKI św. Józefa 3. Przyjmuje obcięcia i wykańczenia wierzchołków materjalskich w cenach najniższych. Dla wojskowych i urzędników rabat. Ogłoszenie. Dyrekcja P. K. P. Wilno w celu zakupu dwóch wagonów (30 ton) owsa karmowego prosi o złożenie ofert na dostawę takiego owsa ze wskazaniem ceny loco wagon st. załadowanie. Oferty w zapieczętowanych kopertach, oraz próbki owsa należy nadsyłać do 12 g. dnia 28 marca r. b. do Wydziału Zasobów Dyrekcji, Wilno, ul. Słowackiego 2, III piętro, pokój Nr. 50, tamże otrzymać można bliższe informacje co do powyższej dostawy. Dyrekcja P. K. P. Wilno (—) w/s Prezesa (—) Agutowski

KORZYSTAJĄCIE z OKAZJI! HURTOWNIA WINO-WÓDCZANA M. POMARNACKI i S-ka UL. BISKUPIA Nr. 12. SKŁAD KONSYGNACYJNY WYROBÓW B. KASPROWICZA w GNEŹNIE CENY FABRYCZNE WYROBY J. BACZEWSKIEGO, WINKELHAUSENA, Hr. POTOCKIEGO, KANTOROWICZA, „WYSEOK“, MUZYŃSKIEGO i innych firm sprzedają się niżej cen fabrycz. SPRZEDAŻ HURTOWA.

D-R. MED. KAZ. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4-7 pop. ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Setaleckich. Buchalter-bilansista z długoletnią praktyką, członek Związku Buchalterów w Warszawie zamieni posadę. Oferty do Administracji „Dz. Wil.“

Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 marca 1924 roku pod Nr. 965 wciągnięto: R. H. A. 1-968. Firma: „Judelewicz Abel“. Siedziba w Wilnie ul. II-ga Szklana Nr. 7. Przedmiot — sklep mebli. Firma istnieje od 1908 r. Właściciel Judelewicz Abel zam. przy ul. Szklanej Nr. 18.

WYTWÓRNA OBUWIA „POLBUT“ przy Władysławie w Wilnie sprzedaje gwarantowane buty ze skór zagranicznych taniej od cen rynkowych od 15-30% jak również przyjmuje REPERACJE wszelkiego rodzaju o 30% taniej — (proszę przekonać się) BONIFRATERSKA 10. Folwark 100 dziesięcin w powiecie Wileńskim 4 kilometry od stacji. Młyn wodny uruchomiony, ziemia, łąki, las, ogrody owocowe, gleba dobra, zabudowania willa o 7 pokojach, oficyna, dwa domy, 20 służby, całkowite zabudowanie gospodarcze, wszystko w dobrym stanie, z wodą wyciągnięto sprzedaje się. WILNO, MICKIEWICZA 42. B. ŁOKUCIEWSKI i S-ka.

WYROK W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Dnia 28 lutego 1924 r. Sąd Pokoju w Wilejce rozpoznawszy na posiedzeniu publicznym sprawę Jankiela Normana oskarżonego z art. 19 ust. 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, i uznając winę oskarżonego za udowodnioną — na zasadzie art. 119 U.P.K., art. 19 ust. 1, 29, 32, 41 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, art. 7 Ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 69, poz. 618) §§ 18, 31 i Rozp. Rady Min. z dnia 31 stycznia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 9, poz. 89), Przep. tymczas. o konst. sądow. postanowił: 1) skazać mieszkańca miasta Wilejki Jankiela, syna Ejlji, Normana lat 44 za pobranie w dniu 4 października 1923 r. w herbaciarni swej w Wilejce ceny za chleb pyłkowy oczywiście nadmiernej na karę zamknięcia w więzieniu na przeciąg czasu trzech miesięcy i grzywnę w ilości 200 złotych, którą w razie niewypłacalności oskarżonego Jankiela Normana zamienić mu na przedłużenie więzienia do czterech miesięcy; 2) tytułem opłaty sądowej pobrać od oskarżonego Jankiela Normana 30 złotych; 3) zarządzić umieszczenie w gazecie „Dziennik Wileński“ drukownie na koszt oskarżonego Jankiela Normana treści tegoż wyroku oraz wywieszenie treści tegoż wyroku na drzwiach herbaciarni oskarżonego Jankiela Normana w Wilejce na przeciąg 14 dni. Jako środek zapobiegawczy względem oskarżonego Normana zastosowano więzienie prewencyjne. Wyrok powyższy uprawomocnił się i został skierowany do wykonania w dniu 12 marca 1924 roku. Sędzia Pokoju (—) Kaz. Wereszczako. Sekretarz Sądu (—) A. Bohdankiewicz.

Sąd Apelacyjny w Wilnie, Wydział Cywilny ogłasza, że na prośbę Arji Zilbermana, decyzyją z dnia 1.16 grudnia 1923 r. postanowił: 1) uwzględnić prośbę petenta Arji (syna Szmulca) Zilbermana i wzbронić wszelkiej wypłaty i dokonania jakichkolwiek transakcji z następującymi 4 1/2% listami zastawnymi Wileńskiego Banku Ziemskiego serji piątej po 1.000 rb. każdy za Nr. Nr. 20229, 21270, 21271, 21272, 21273 i 21279 oraz serji ósmej Nr. 48224, serji 21 Nr. 163878, serji 21 Nr. 163473, serji 22 Nr. 169177, serji ósmej z Nr. Nr. 110501 i 110502, serji dziesiątej Nr. Nr. 117031 i 117032, serji jedenastej Nr. Nr. 125337, 125338 i 125339, serji dwunastej Nr. Nr. 132831 i 132832, serji piętnastej Nr. 144822, serji 24 Nr. 171342 i 171343, serji 27 Nr. Nr. 175929, 175930, serji 32 Nr. Nr. 188211, 188212, 188213, 188214, serji 33 Nr. Nr. 192107, 192108, 192109, 196843, 196849 i 196850, serji 35 Nr. Nr. 202212, 202213, 202214, 202215, 205207, serji 39 Nr. 225208, serji 36 Nr. 209006, 209007, 209008, 209009, 209093, serji 17 Nr. 153308, serji 19 Nr. Nr. 158034, 158035, serji 20 Nr. Nr. 160705, 160706, 160707, serji 21 Nr. Nr. 164348, 164349, serji 24 Nr. 171341, serji trzeciej Nr. Nr. 6830, 8502, 8593, 8594, 8595, 8596, 8597 i 9633, serji czwartej Nr. Nr. 12601, 13435, 13258, 14532, 14533, 14534, 14535, 17616, serji 5 Nr. Nr. 202228, 20230, 20271, serji 6 Nr. Nr. 25566, 25573, 25574, 25931, 25932, 27186, 27187, serji 8 Nr. Nr. 42407, 53888, 54145, 54146, 54147, 73745, 73746, serji 3 Nr. 2332, serji czwartej Nr. 3338, serji 14 Nr. 31009, 32590, 32596, 32764, serji 20 Nr. 37871, serji 32 Nr. 41687 i serji 24 Nr. 40048 przy czym ostatnie 9 sztuk listów są nominalnej wartości po 500 rubli każdy. 2) wzbронić również jak wyżej wszelkich transakcji z dwudziestoma akcjami tegoż Banku Ziemskiego w Wilnie po 250 rubli każda szóstej emisji za Nr. Nr. 6611, 6612, 6613, 6614, i 6615, czwartej emisji Nr. Nr. 3326, 3327, 3328, 3329 i 3330, emisji 23 Nr. Nr. 16655, 16656, 16658, 16659 oraz pierwszej emisji Nr. Nr. 2288, 2289, 2290, 2291 i 2292; i wzywać wszystkich rozszekujących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu dwóch lat, licząc od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, złożyli je do Sądu lub zgłosili sprzeciw. Sekretarz Sądu (podpis).

Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29 lutego 1924 roku pod Nr. 66 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: „Dom Handlowy-Przemysłowy „Orjentpol“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Spółka z dniem 30 go grudnia 1923 r. została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 marca 1924 roku pod Nr. 969 wciągnięto: R. H. A. 1-969. Firma: „Restauracja ze sprzedażą papierosów Szoloma Jakiersona“. Siedziba ul. Kolejowa Nr. 11. Firma istnieje od 1914 r. Właściciel Szolom Jakierson zam. tamże. Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 marca 1924 roku pod Nr. 636 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: „Sklep win, wódek i spożywczych towarów Andrzej Grynlis“. Siedziba firmy z dniem 10 marca 1924 r. została przeniesiona z ul. Uniwersyteckiej Nr. 2 na ul. Końską Nr. 12. Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 14 marca 1924 roku pod Nr. 562 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: „Gdańka Galinczyk“. Firma w lipcu 1923 r. została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 14-go marca 1924 roku pod Nr. 58 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: „Dom Handlowy Mojżesz Gurwicz i S-ka“. Spółka z dniem 13 maja 1923 r. została całkowicie zlikwidowana i wykreślona z rejestru. Ogłoszenie. De Rejstru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7 marca 1924 roku pod Nr. 891 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: „Pracownia damskich ubrań i kapeluszy M-me Juchniewicz Ida“. Firma w miesiącu sierpniu 1923 roku została zlikwidowana i wykreślona z rejestru.

9-a Polska Loteria Państwowa w złotych. Główna wygrana w 5-jej klasie w najszczęśliwszym wypadku 200.000 złotych. Liczba losów zmniejszona. Cena jednego pojedynczego losu w 5-jej klasie 6 złotych. Ciągnienie 1-jej klasy 4 i 15 kwietnia. Bilety u kolektorów: G. Gorzuchowski, Zamkowa 9. ROWERY i MASZYNY DO SZYCIA NA RATY dla pp. Urzędników Państwowych i Wojskowych. Wielki wybór instrumentów muzycznych Mag. „UNIWERSAL“ Wielka 21. OGŁOSZENIE. Wydział Powiatowy Sejmiku Stalpeckiego zamierza oddać w dzierżawę fabrykę krochmalu i olejarnię, znajdująca się w pow. Stalpeckim przy majątku „Nowy Dwór“ w odległości 1/2 od miasteczka Iwieńca, gminy Iwieńce. Fabryki posiadają całkowite urządzenia prócz niektórych części maszyn parowych, zdekompletowanej podczas działań wojennych. Surowce w odpowiedniej ilości nabyć można od miejscowych producentów rolnych. Szczegółowe wyjaśnienia dotyczące urządzeń i zabudowań fabrycznych oraz warunków dzierżawy są do prezjenta w lokalu Biura Wydziału Powiatowego w Stalpeckach. (—) ZAJĄCZKOWSKI Przewodniczący Wydziału Starosta. KLINIKA POŁOŻNI ZO-GINEKOLOGICZNA Uniwersytetu St. B. (Bogusławska 3) przyjmuje chore i rodzące o każdej porze dnia i nocy. Bezpłatna porada (ambulatorjum) od 10-12 godz. codziennie prócz dni świątecznych.